

Seria: PRACE MIGRACYJNE, *nr 21*

**Ekonomiczne i społeczne  
skutki migracji  
na poziomie  
mikrospołecznym**

**Ziemowit Hirszfeld  
Paweł Kaczmarczyk**

Styczeń 1999

Ośrodek Badań nad Migracjami  
Instytut Studiów Społecznych UW  
Stawki 5/7  
00-183 Warszawa  
Tel.: 48+22+8315153  
Fax: 48+22+8314933  
Internet: ISSINFO@SAMBA.ISS.UW.EDU.PL

Seria: PRACE MIGRACYJNE, nr 21

**EKONOMICZNE I SPOŁECZNE  
SKUTKI MIGRACJI  
NA POZIOMIE MIKROSPÓŁECZNYM  
Wnioski z badania terenowego w gminie Perlejewo**

**Ziemowit Hirszfeld  
Paweł Kaczmarczyk**

## Spis treści

Wprowadzenie.....	4
1. Charakterystyka gminy Perlejewo i wsi Granne.....	6
2. Przebieg i formy migracji zagranicznych .....	10
2.1. Migracje do Stanów Zjednoczonych .....	12
2.2. Migracje do Belgii .....	13
3. Analiza skutków migracji na płaszczyźnie ekonomicznej.....	14
3.1. Ekonomiczne skutki migracji .....	15
3.1.1. Konsekwencje migracji – poziom ekonomiczny.....	17
3.1.2. Konsekwencje migracji – poziom <i>human capital</i> .....	18
3.1.3. Konsekwencje migracji: <i>social status level</i> .....	19
3.2. Migracje a kształt i funkcjonowanie sfery publicznej .....	23
4. Społeczne skutki migracji .....	25
4.1. Gmina Perlejewo – wspólnota lokalna .....	25
4.2. Migranci i ich rodziny.....	27
4.3. Społeczne skutki migracji – migranci, ich rodziny oraz wspólnota lokalna .....	28
Wnioski końcowe.....	31
Aneks .....	33
Bibliografia .....	34

## Wprowadzenie

Wiosną 1997 roku znaleźliśmy się w jednej z niewielkich gmin województwa łomżyńskiego. Celem naszego pobytu była przy tym w zasadzie jedna ze wsi, znajdujących się w jej obrębie, na pierwszy rzut oka wyróżniająca się malowniczym położeniem nad brzegami Bugu. Obiektem naszego zainteresowania były jednak nie uroki lokalnego krajobrazu, lecz specyfika lokalnej społeczności, a szczególnie znaczenie, jakie odgrywają w niej procesy migracyjne. Gmina Perlejewo, o której tu mowa, została bowiem wybrana przez grupę specjalistów przeprowadzających badanie na temat znaczenia, przyczyn i konsekwencji migracji w Europie środkowej. Wraz z nią znalazły się w nim: jeszcze jedna gmina z Polski Północno-Wschodniej (Mońki), dwie z terenów Śląska Opolskiego (Łubniany i Namysłów) oraz Nowy Targ i Warszawa<sup>1</sup>. Całość została przeprowadzona i opracowana przez zespół badawczy pod kierownictwem prof. dr hab. Marka Okólskiego przy Instytucie Studiów Społecznych w Warszawie<sup>2</sup>. Podlasie, gdzie leży badana przez nas gmina, wyróżnia szczególnie cel migracji – od końca ubiegłego wieku były to tradycyjnie Stany Zjednoczone, a z drugiej strony masowy proces migracji do Belgii w latach 1980. i 1990.<sup>3</sup>

Badanie przeprowadzane przez nasz dwuosobowy zespół było pewnego rodzaju kontynuacją tego dużego projektu. Celem naszym nie miała być jednak tak dogłębna i kompleksowa analiza kwestii migracyjnej a raczej skupienie się na wybranych jej aspektach.

Zastosowana przez nas metoda badawcza opierała się przede wszystkim na zasadach techniki etnosondażu<sup>4</sup>. Polega ona na wykorzystaniu trzech instrumentów badawczych, przy założeniu, że ważną rolę w podejmowaniu decyzji migracyjnych odgrywa nie tylko najbliższe ale i dalsze środowisko migranta, poczynając na rodzinie, a kończąc na społeczności lokalnej, w jakiej funkcjonuje. Pierwszym ze wspomnianych instrumentów jest analiza monograficzna wspólnoty, w jakiej obserwowane są zjawiska migracyjne. W naszym badaniu opierała się ona na zbieraniu informacji dotyczących struktury demograficznej i funkcjonowania gminy, próbie określenia jej specyfiki za pomocą danych statystycznych ale i obserwacji uczestniczącej. Drugim postulowanym elementem badania jest analiza ilościowa, która ze względu na ograniczenia czasowe a przede wszystkim fakt, że badanie nasze miało raczej charakter uzupełniający nie zostało wzięte pod uwagę. W razie potrzeby mieliśmy jednak możliwość korzystania z wyników analizy ilościowej przeprowadzonej wcześniej przez grupę ISS-u<sup>5</sup>. Ostatnim składnikiem, który stał się podstawą naszej analizy, jest badanie jakościowe. W przeciwieństwie do podejścia ilościowego jego celem jest nie tyle odkrycie pewnych prawideł procesu masowego ale skupienie się na wewnętrznych mechanizmach danej społeczności, które mogą być pomocne przy próbie wyjaśnienia samego zjawiska migracyjnego i jego skutków. Opierało się ono na wspomnianej już obserwacji uczestniczącej oraz przeprowadzanych wywiadach pogłębionych (miały one charakter nieformalnych rozmów bądź wywiadów opartych o

---

<sup>1</sup> Por. "Przyczyny i konsekwencje emigracji z Polski", E. Jaźwińska, W. Łukowski, M. Okólski, s.3.

<sup>2</sup> Podstawowym owocem badania jest praca: "In-Depth Studies on Migration in Central and Eastern Europe: The Case of Poland", T. Frejka, M. Okólski, K. Sword (eds.).

<sup>3</sup> E. Jaźwińska, "Methods, Approaches, Research Techniques", w: In-Depth..., op.cit., s.27.

<sup>4</sup> "Etnosondaż jest interaktywną metodą badawczą skupiającą różnorodne techniki w ten sposób, że metody jakościowe i ilościowe uzupełniają i kształtują się nawzajem w trakcie badania" – Douglas S. Massey, "The Ethnosurvey in Theory and Practise", s. 1499; cyt za: Agata Górny, Wybrane zagadnienia podejścia jakościowego w badaniach nad migracjami, s.17.

<sup>5</sup> Badanie sondażowe przeprowadzone w wybranych sześciu gminach (Łubniany, Mońki, Namysłów, Perlejewo, Nowy Targ i Warszawa) objęło 3005 gospodarstw domowych, w tym 834 migranckie (w gminie Perlejewo 171 gospodarstw domowych, w tym 95 migranckich) – Agata Górny, op.cit., s.44.

opracowany wcześniej scenariusz), których celem miała być rekonstrukcja poszczególnych przypadków migracji, charakteru, w jakim funkcjonują one w świadomości społeczności lokalnej oraz ewentualna weryfikacja hipotez dotyczących zależności między migracjami zewnętrznymi a funkcjonowaniem sfery publicznej<sup>6</sup>. Ponieważ wyjściowym celem naszego badania miał być szczególnie ten ostatni element, wzbogacony o próbę analizy skutków migracji, nie miała miejsca postulowana interakcja między poszczególnymi składowymi etnosondażu – ograniczyliśmy się do wykorzystania danych uzyskanych w poprzednich fazach<sup>7</sup>.

Tekst poniższy został podzielony na kilka części, które odpowiadają funkcjonalnym składnikom badania. Po próbie charakterystyki gminy Perlejewo oraz wsi Granne, która została uznana za reprezentatywną i znalazła się w centrum naszego zainteresowania przedstawimy wnioski z badania jakościowego. Dotyczą one po pierwsze migracji jako takich, czyli szeregu problemów związanych z przyczynami podjęcia decyzji migracyjnych, ich przebiegu i form, jakie przyjmowały. Część zasadnicza obejmuje analizę skutków migracji. Skutki te zostały podzielone na dwie grupy. Grupa pierwsza to ekonomiczne konsekwencje migracji rozpatrywane na poziomie mikro, tj. na poziomie pojedynczych migrantów i ich rodzin oraz w skali makro, co oznacza tutaj poziom ponadrodzinny – najbliższe otoczenie, wieś, gminę. Grupę drugą stanowią społeczne skutki migracji. Obiektem naszego zainteresowania była próba odpowiedzi na pytanie, jakie jest znaczenie zjawisk migracyjnych w procesie funkcjonowania rodzin migranckich i lokalnych społeczności w jakich działają, być może również, czy mogą być one, i w jakim zakresie, czynnikiem zmiany społecznej.

Kolejnym istotnym zadaniem naszego badania, który towarzyszyć będzie rozważaniom na temat ekonomicznych skutków migracji było zbadanie związków między migracjami, czy może raczej społecznościami, w których są one powszechne, a funkcjonowaniem sfery publicznej, rozumianej tutaj jako sferę działania państwa, głównie za pośrednictwem władz lokalnych, w takich aspektach jak choćby ochrona zdrowia, oświata czy kultura.

Trudno oczekiwać po niniejszym opracowaniu kategoriowych odpowiedzi na pytania, które zostały postawione. Jest to wynikiem nie tylko ograniczonych możliwości poznania "drugiego dna" badanej wspólnoty ale także faktu, że opieramy się głównie na zebranych przez nas wywiadach, które mogą być często jedynie projekcją wyobrażeń i poglądów naszych rozmówców, a nie dokładnym odbiciem realnych procesów. Mimo to uważamy, że praca nasza może wnieść coś do analizy zjawisk migracyjnych, choćby przez to, że skupia się często na tym, w jaki sposób funkcjonują one w świadomości lokalnej wspólnoty.

---

<sup>6</sup> Por. E. Jaźwinska, op.cit., s. 25-26; stosowane przez nas pojęcia (migracja, migrant, gospodarstwo domowe, gmina itp.) są także zgodne z tymi stosowanymi przez grupę ISS, Ibidem, s. 26-27.

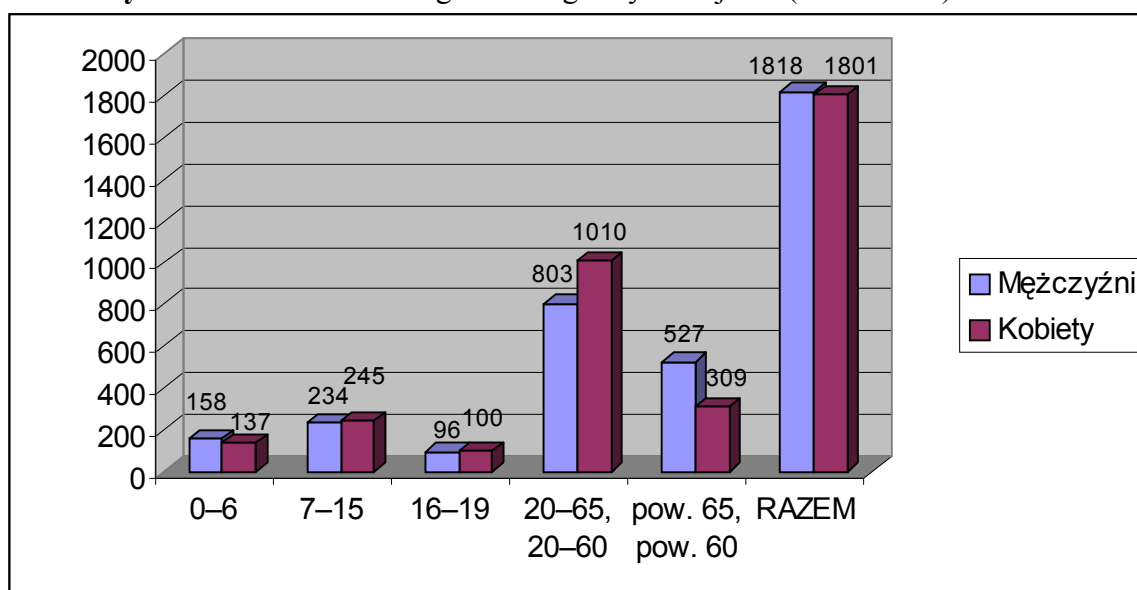
<sup>7</sup> Szczegółową analizę zasad stosowania metod jakościowych znaleźć można min. w: Agata Górny, op.cit.

### 1. Charakterystyka gminy Perlejewo i wsi Granne

Gmina Perlejewo jest najbardziej na południe wysuniętą gminą województwa łomżyńskiego. Odległa o około 100 km od dwóch znaczących ośrodków miejskich, tj. Białegostoku i Łomży, pozbawiona połączeń kolejowych, z niezbyt dobrze rozbudowanymi drogami musi sprawić na przybyszu z zewnątrz wrażenie obszaru peryferyjnego. Wsią gminną jest Perlejewo, nie tyle największą co centralnie położoną. Tutaj mieści się Urząd Gminy, biblioteka, szkoła podstawowa, poczta oraz ośrodek zdrowia, o marginalnym zresztą, jak się wydaje, znaczeniu. Z całej gminy wyróżnia Perlejewo niewątpliwie dość rozbudowana, jak na te rejony, sfera handlu i usług.

Gminę zamieszkuje (1996) 3619 mieszkańców. Strukturę demograficzną można przedstawić następująco (także tabela 1 w aneksie):

**Wykres 1. Struktura demograficzna gminy Perlejewo (liczebności)**

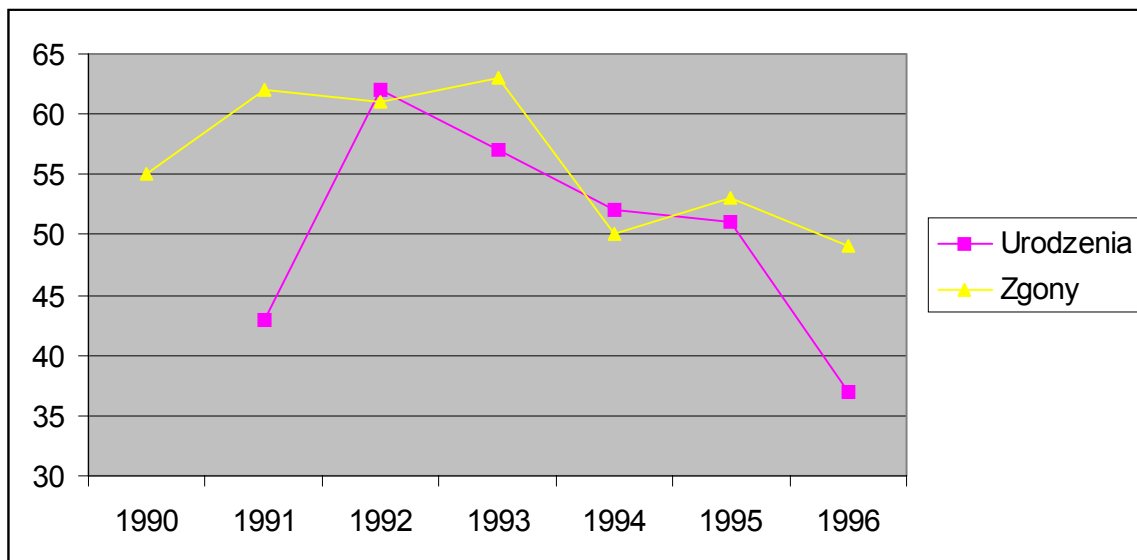


Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Urzędu Gminy Perlejewo

Jak widać struktura ta, jeśli chodzi o płeć, jest dość zrównoważona, choć zauważalna jest dominacja kobiet w wieku produkcyjnym – być może to właśnie jest powodem tego, że kobiety dominują w wyjazdach zarobkowych szczególnie do Belgii. Ważny jest również fakt, że ludność w wieku nieprodukcyjnym stanowi około 50% populacji.

Rzeczą znacznie istotniejszą jest jednak analiza dynamiki urodzeń i zgonów (także tabela 2):

**Wykres 2.** Dynamika urodzeń i zgonów

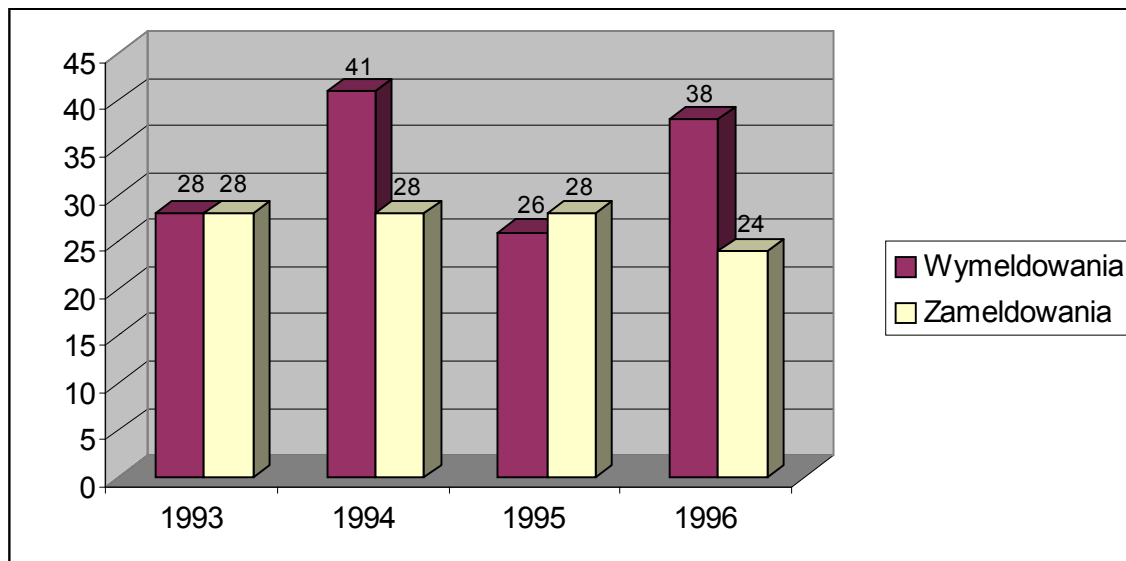


Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Urzędu Gminy Perlejewo

Łącząc powyższe dane z poprzednimi można dojść do następujących wniosków:

1/ wyraźnie widoczna jest tendencja do starzenia się gminy – świadczy o tym nie tylko struktura demograficzna, ale i względnie stała przewaga zgonów nad urodzeniami;

2/ malejąca dynamika urodzeń i zgonów, która jest, jak się wydaje, wynikiem odpływu ludności z gminy – nie jest ona tak bardzo wyraźna, ponieważ część mieszkańców gminy jest w niej zameldowana mimo tego, że mieszka w innych miejscowościach, głównie w miastach – dotyczy to szczególnie młodzieży i najstarszych mieszkańców. Liczbę zameldowań i wymeldowań przedstawia kolejny wykres (tabela 3):

**Wykres 3.** Wymeldowania i zameldowania w gminie Perlejewo (liczebności)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Urzędu Gminy Perlejewo

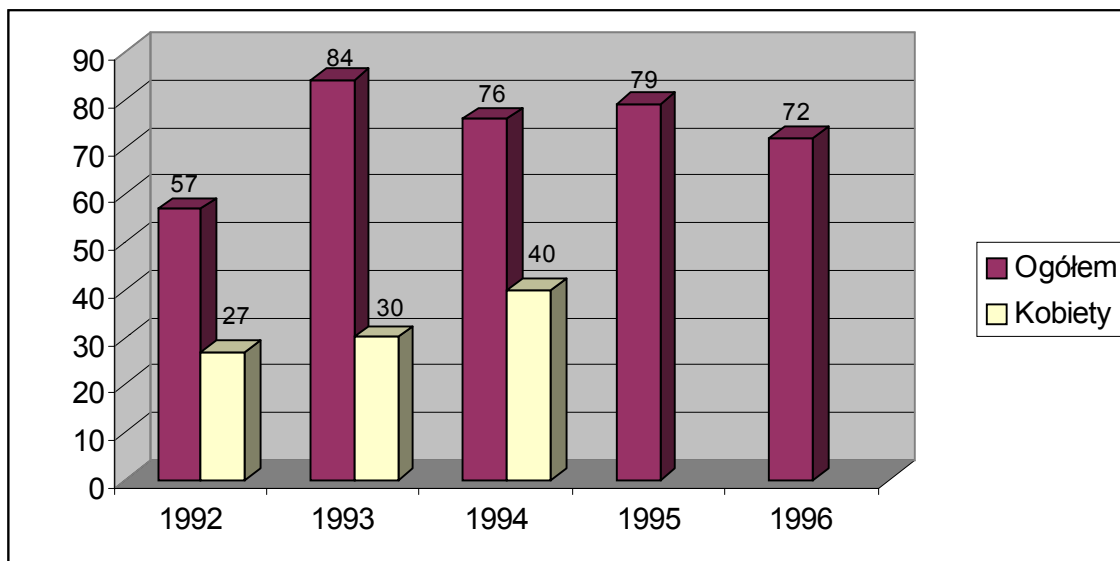
W gminie nie są prowadzone statystyki dotyczące poziomu wykształcenia – według ocen wójta nie jest to potrzebne, gdyż jak twierdzi w gminie zamieszkuje około 20 osób z wyższym wykształceniem i około 50 ze średnim. Jak wynika z badania przeprowadzonego przez grupę ISS-u ponad 60% ludności powyżej 15-ego roku życia nie posiada wykształcenia wyższego niż podstawowe, średnia ilość lat edukacji w próbie wyniosła odpowiednio dla kobiet i mężczyzn: 7,8 i 7,9 lat<sup>8</sup>.

W sferze aktywności gospodarczej bezwzględnie dominuje rolnictwo, na terenie gminy nie istnieją ośrodki przemysłowe. Zatrudnienie poza rolnictwem wynosi 133 osoby, w tym: Urząd Gminy – 12, szkoły – 82 (+2 na niepełny etat), bank – 7, GS – 4, ośrodki zdrowia – 9 (+1), sklepy – 8 (+1), biblioteka – 3, straż – 1 (+5) – Urząd Gminy nie prowadzi jednak żadnej statystyki na ten temat – powyższe dane to wynik indywidualnej obserwacji pracowników. Sytuację, jeśli chodzi o bezrobocie obrazuje tabela 4 w aneksie i poniższy wykres:

<sup>8</sup> M. Okólski, "A Profile of the Community: A Summary", w: In-Depth..., op.cit., s.39 i 41.



Wykres 4. Bezrobocie w gminie Perlejewo (liczebności)



Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Urzędu Gminy Perlejewo

Ze względu na brak aktualnych danych dotyczących bezrobocia kobiet trudno jednoznacznie ocenić ten problem. Można przypuszczać, że rośnie liczba bezrobotnych kobiet.

Działalność w sferze produkcyjnej, usługowej i handlowej jest raczej ograniczona – dane z roku 1993 podają fakt istnienia 53 prywatnych przedsiębiorstw, w tym m.in.: 15 sklepów, 4 zakładów stolarskich, 16 zakładów remontowo-budowlanych, 1 zakładu przetwórczego, 2 punktów usług transportowych. Jedna osoba prowadziła działalność ubezpieczeniową (obecnie już nieaktualne). O niezbyt dobrej sytuacji w tej mierze świadczy fakt, że od roku 1993 nie założono żadnej nowej firmy a 8 uległo likwidacji (głównie sklepy – 4). Zatrudnienie w sektorze rolniczym wynosi 86% (88,7% mężczyzn i 84,3% kobiet<sup>9</sup>), w przemyśle i działalności wytwórczej 0,8% oraz w sektorze usługowym 13,2%.

Działalność kulturalna ogranicza się w zasadzie do biblioteki (“wszystko i nic” – wójt<sup>10</sup>), sfery związanej z aktywnością szkół podstawowych, która jest niestety również coraz bardziej ograniczona, remiz oraz, najliczniej z pewnością odwiedzanych, dyskotek.

W sferze politycznej jedyną partią mającą jakiegokolwiek znaczenie jest Polskie Stronnictwo Ludowe, ale zaufanie względem niej maleje, co pociąga za sobą również jej coraz słabszą pozycję. Inne organizacje, jak chociażby Ochotnicza Straż Pożarna czy Koła Gospodyń Wiejskich mają, naszym zdaniem, marginalne znaczenie w procesie funkcjonowania wspólnoty.

W czasie naszego pobytu w gminie mieszkaliśmy we wsi Granne i tym samym ona właśnie była obiektem naszego szczególnego zainteresowania. Została ona wybrana ze względu na posiadane kontakty z członkami miejscowej społeczności oraz przyjęte przez nas założenie, że można uznać całą gminę za stosunkowo jednolitą, jeśli chodzi o interesujące nas zagadnienia – co zresztą okazało się założeniem zbyt daleko idącym.

<sup>9</sup> Ibidem, s.40, 42.

<sup>10</sup> Wszystkie cytaty pochodzą z przeprowadzonych przez nas wywiadów.

Wieś **Granne** to miejscowość położona malowniczo nad brzegami Bugu. Centralnym obiektem jest kościół, tuż obok znajduje się szkoła podstawowa mieszcząca się w nowym i dość okazałym budynku. Kilkadziesiąt metrów dalej mieszka sołtys będący również posiadaczem jedyne go sklepu z artykułami spożywczymi – sferę handlu detalicznego w Grannem uzupełniają kilku handlowców objazdowych. Jedyne m obiektem o charakterze kulturalnym jest wybudowana niedawno wspólnymi siłami remiza – tutaj odbywają się miejscowe uroczystości, głównie wesela. Wieś zamieszkuje obecnie 258 osób, w tym 142 kobiety i 116 mężczyzn, choć ciekawy jest fakt, że mieszkańcy nie są w stanie określić dokładnie tej liczby (sołtys oszacował ją na ok. 200 osób).

Na wieś przypada 75 gospodarstw rolnych, 47 nieruchomości i 100 budynków mieszkalnych. Porównując te dane z liczbą mieszkańców i specyfiką rodzin wiejskich (najczęściej wielopokoleniowe) nietrudno nie dojść do wniosku, że wieś już obecnie jest wyludniona – coraz więcej jest domostw pustych (wybudowane w większości dla dzieci, które osiadły w mieście) lub opuszczonych. Jest to fakt funkcjonujący powszechnie w świadomości mieszkańców Grannego.

W trakcie naszego tygodniowego pobytu w Grannem oprócz obserwacji zewnętrznej udało nam się uzyskać bezpośredni kontakt z około 25 osobami – z częścią z nich przeprowadziliśmy wywiady pogłębione. Skupiliśmy się tutaj na osobach najbardziej wpływowych, takich jak sołtys, ksiądz, nauczyciele oraz wybranych gospodarstwach domowych związanych z migracjami zewnętrznymi.

Uważamy, że mimo ograniczeń metody jaką zastosowaliśmy może być ona podstawą do wysunięcia szeregu wniosków i hipotez dotyczących wpływu migracji na życie miejscowej społeczności.

## 2. Przebieg i formy migracji zagranicznych

Gmina Perlejewo stała się obiektem zainteresowania ze względu na skalę i charakter migracji – ludzie wracający z Belgii potwierdzają to mówiąc, że nazwy takie jak Siemiatycze, Ciechanowiec czy właśnie Perlejewo funkcjonują nawet w świadomości mieszkańców Brukseli. Z różnych względów można ją (migrację) podzielić na dwie części – wcześniejszą, której celem były Stany Zjednoczone oraz intensywną do dziś – do Belgii (jeden z rozmówców określił ją jako “belgiowanie” co w pewnym sensie sugeruje jej wybitnie zarobkowy charakter). W trakcie naszych rozmów z mieszkańcami Grannego okazało się, że nie jest to wieś w pełni reprezentacyjna – twierdzą oni, że zjawisko to jest bardziej powszechne w innych wsiach gminy (oceny są jednak dość rozbieżne – 10 rodzin na 130, 40 migrantów na 820 “dusz” (opinia proboszcza), ale np. sołtys twierdzi, że wyjeżdżają wszyscy!), ale wydaje się, że uzyskaliśmy pewną ilość cennych informacji.

Z naszych obserwacji wynikają następujące wnioski:

1/ Migracje te mają w większości charakter długookresowy (powyżej jednego roku), choć zdarzają się również migracje osiedleńcze – dotyczy to przede wszystkim Stanów Zjednoczonych i są to najczęściej przypadki spektakularne (łączą się np. z rozbiem rodzin).

2/ Nie udało się stwierdzić wpływu czynników politycznych, choć, szczególnie w początkowym okresie (USA) nie możemy ich wykluczyć. Decyduje o tym przede wszystkim oddalenie od centrów aktywności politycznej. Czynnikiem o charakterze politycznym jest jednak oczywiście również polityka władz polskich i krajów przyjmujących migrantów dotycząca regulacji ich przemieszczeń – w tym sensie czynnik ten ma więc duże znaczenie.

3/ Mimo, że mieszkańców gminy trzeba uznać za dość dobrze sytuowanych (np. wszyscy mieszkańcy Grannego podkreślają, że we wsi nie ma przypadków skrajnej nędzy), to dość powszechne jest poczucie “zbędności”. Szczególnie młodzi ludzie, często po ukończeniu szkół średnich nie widzą dla siebie miejsca we wsi, gdzie jakiegokolwiek

perspektywy wiążą się wyłącznie z rolnictwem (nie ma w zasadzie szans na inny rodzaj zatrudnienia). Stwarza to specyficzne poczucie beznadziei i w tym kontekście migracja jest formą ucieczki (lub raczej daje szansę na wyrwanie się ze wsi). Powszechna jest także opinia, że niemożliwy jest start ekonomiczny bez dużych inwestycji w sferę wyposażenia rolnictwa. I choć zdarzają się przypadki kumulacji tych środków z “ziemi”, to dominuje teza, że bez pieniędzy z migracji nie jest możliwe funkcjonowanie w gospodarce rynkowej – mają one warunkować dalszy rozwój. Z kolejnego wreszcie punktu widzenia niewątpliwie przyciągająco działa różnica w stawkach płac (choć argument ten dotyczy bardziej migracji do USA) – spotkaliśmy się z opiniami, że bodziec ten przestaje działać ze względu na coraz większe możliwości zarobkowe w kraju oraz fakt, że wyjazd zagraniczny burzy sieć powiązań o charakterze gospodarczym.

4/ Obecne wyjazdy do Belgii nie wiążą się już z tak dużymi kosztami i ryzykiem, problemem jest natomiast znalezienie pracy i konieczność, często kilkutygodniowej, wegetacji w Brukseli.

5/ Nie udało się nam jednoznacznie określić genezy migracji. Wszyscy stwierdzają, że początki migracji są raczej nieokreślone: “najpierw jeden wyjechał, tam coś sobie załatwił, potem drugi na jego miejsce...i tak już poszło!”, ale podkreślają znaczenie sieci powiązań rozbudowanej szczególnie przez zwyczaj wyjazdów “na zastępstwo”<sup>11</sup>. Powiązania te mają najczęściej charakter związków rodzinnych. Spotkaliśmy się również z ciekawą opinią, że zjawisko szczególnej aktywności mieszkańców Perlejewo może być następstwem faktu, że w okolicach tych nie było PGR-ów – zmuszeni byli oni do samodzielności i “nie przyzwyczaili się” do nadopiekuńczości państwa.

6/ Wokół sfery migracyjnej wytworzyła się charakterystyczna sfera usługowa, w której dominują usługi transportowe. Oprócz regularnych linii autobusowych bardzo duże znaczenie mają tzw. ”kamionetki”, tj. 10–12 osobowe mikrobusy funkcjonujące na zasadzie taksówek (odbierające z domu i dowożące na miejsce w Belgii).

7/ Migracje do USA mają obecnie charakter sporadyczny, choć nadal postrzegane są jako bardziej opłacalne (miały miejsce przypadki wysyłania zaproszeń dla osób pozostających czasowo w Belgii; ale duże znaczenie mają problemy wizowe). Wydaje się również, że maleje skala migracji do Belgii – jest to wynikiem malejącej różnicy ekonomicznej między Polską a krajami docelowymi, coraz większą konkurencją i problemami z uzyskaniem pracy, rosnącym przekonaniem, że migracja oprócz pozytywnych efektów ekonomicznych, niesie ze sobą szereg negatywnych aspektów społecznych<sup>12</sup>.

8/ Ciekawe mogłoby być również zastanowienie się nad ewentualnymi związkami między migracjami a położeniem np. Grannego. Rzeka Bug, postrzegana jest raczej jako bariera oddzielająca wieś nie tylko od okolicznych miejscowości położonych za rzeką, ale w dużym stopniu utrudniająca połączenie np. z Warszawą (brak mostu). Abstrahując od merytorycznej wartości naszych wywiadów na ten temat chcielibyśmy stwierdzić, że spotkaliśmy się z opiniami (czasami o charakterze żartobliwym), że łatwiej się dostać do Brukseli (sieć usług transportowych) niż w okolice Warszawy. Można więc spróbować potraktować to zjawisko jako względne zmniejszenie dystansu do kraju docelowego a w konsekwencji zmniejszenie kosztów opuszczenia lokalnego systemu.

---

<sup>11</sup> Zjawisko “polecania” znajomych do pracy za granicą w sytuacji, kiedy z pewnych powodów trzeba ją przerwać (choroba, kłopoty rodzinne itp.).

<sup>12</sup> Jeden z naszych rozmówców przytoczył słowa duszpasterza z misji w Brukseli, który oceniał, że w 1996 roku przebywało w Belgii ok. 12 tys. migrantów, w roku następnym liczba ta miałaby być o ok. 2 tys. mniejsza - niestety nie wiadomo na jakiej podstawie dokonał on tego oszacowania, być może dotyczy więc ono wyłącznie wiernych uczestniczących w nabożeństwach.

## 2.1. Migracje do Stanów Zjednoczonych

Stany Zjednoczone były krajem docelowym w zasadzie do początku lat 1990., potem stopniowo utraciły swe znaczenie na rzecz Belgii i Niemiec. Migracje te miały głównie ekonomiczne podłoże, choć, jak już pisaliśmy, nie można wykluczyć również czynników o charakterze politycznym – niewątpliwie miały one o tyle znaczenie, że ich układ w ogóle umożliwiał wyjazd za granicę. Nasze wiadomości w tej mierze zawdzięczamy dwóm wywiadom z ludźmi, którzy przebywali w USA przed kilkoma laty – mogą być one częściowo zdezaktualizowane.

Wyjazdy do USA łączyły się z dużymi kosztami i sporym ryzykiem, ludzie którzy się na nie decydowali musieli dysponować wystarczającymi środkami finansowymi i przede wszystkim kontaktami za granicą – migracje te miały charakter przygotowany (zapewnione *locum*, praca). Niezmiernie ważnym elementem była dodatkowo polityka władz USA.

Praca (naturalnie nielegalna) była bardziej urozmaicona niż w Belgii. Mężczyźni zatrudniani byli przy pracach budowlanych, wykończeniowych ale i w różnego rodzaju fabrykach (prowadzonych lub kierowanych zresztą często też przez Polaków), kobiety w zasadzie wyłącznie przy sprzątaniu mieszkań i opiece nad dziećmi (często za pośrednictwem objazdowych firm). Praca była traktowana jako ogromna wartość, wraz z rosnącymi problemami z jej zdobyciem pojawiło się zjawisko “kupowania pracy”. ”Sprzedającymi” byli najczęściej już zatrudnieni Polacy, którzy dysponowali określonymi kontaktami z pracodawcą. Koszt takiej “operacji” wynosił zwykle około 1000\$. Praca była najczęściej ciężka, normą było nienajlepsze traktowanie przez zatrudniających, ale świadomość wartości płacy miała decydujące znaczenie. Największą barierą był język, ale traciła ona na znaczeniu wraz z czasem pobytu. Dominowały pobyty kilkuletnie (“jeśli już się wyrwało, trzeba było pilnować roboty...”), które czasami kończyły się osiedleniem i założeniem nowej rodziny, co oznaczało naturalnie tragedię dla członków rodziny pozostałych w kraju.

Podjęliśmy próbę oszacowania dochodów z migracji w USA. Zakładając, że stawka dzienna to około 45–50\$, koszty wyżywienia – 100\$ miesięcznie i mieszkania około 100\$ (jeżeli wyższe np. 500\$ – większe grupy np. 5, 6 osób), praca 6 dni w tygodniu i 48 tygodni w roku otrzymujemy wynik – 10 500\$–12 000\$ rocznie (bez uwzględnienia kosztów przelotu i ewentualnego kupna pracy) – czyli od około 33 140 do około 37 872 PLN (dla kursu 1\$=3,156 PLN)<sup>13</sup>. Zgadza się to z wiadomościami jakie uzyskaliśmy – jeden z rozmówców po 5 latach pobytu dysponował 50 000\$, z czego 30 000\$ przywiózł do kraju, reszta pozostała na oprocentowanym koncie w USA.

Migranci polscy w Stanach Zjednoczonych nie tworzyli silnych grup, wyjątek stanowią tu górale – wydaje się, że jedną z przyczyn była zazdrość, inną duża mobilność przestrzenna – częste zmiany miejsca zamieszkania, pracy, co umożliwiała zresztą działania niezgodne z prawem (np. niespłacane zakupy ratalne). Rozmówcy określili jako centrum migracji Chicago z około 1 mln. Polaków.

---

<sup>13</sup> Wysokości kursów pochodzą z maja 1997 roku.

## 2.2. Migracje do Belgii

Belgia jako kraj docelowy zaczęła dominować w latach 90-tych, obecnie skala migracji jest raczej malejąca – nie znamy jednak rozmiarów tego problemu dla okolic Perlejewy, Ciechanowca i Siemiatycz – interesujące mogłoby być zbadanie tego np. poprzez biura podróży oferujące przejazdy autobusowe oraz prywatne firmy przewozowe. O dużej skali zjawiska świadczą jednak wypowiedzi mieszkańców Grannego (zarówno tych, którzy byli w Belgii jak i tych którzy nigdy nie opuszczali wsi). Podstawowym motywem wyjazdu są wspomniane już kwestie ekonomiczne, choć waga ich chyba maleje (“a bo czy tam zarobi się więcej niż w kraju?”, ”wolę być panem na swoich śmieciach niż śmieciem u pana”). Wydaje się, że powszechność wyjazdów do Belgii może być spowodowana tyleż tworzeniem się sieci powiązań za granicą, co stosunkową łatwością i niewielkimi kosztami z nimi związanymi (szczególnie w porównaniu z migracjami do USA). Pobyty o charakterze zarobkowym rozpoczynają się czasami od pobytów wakacyjnych – szczególnie w przypadku młodzieży kończącej szkołę średnią. Mimo, że praca jest nielegalna represje władz belgijskich są nieznaczące – Belgowie ograniczają się w zasadzie do nakazów opuszczenia kraju, rzadziej do deportacji (bez ponoszenia jej kosztów, w praktyce deportowany już po kilku dniach wraca do pracy w Belgii) – nie udało się stwierdzić poważniejszych działań, takich jak chociażby zakaz wjazdu. Powodem tego jest chyba fakt, że Belgowie uważają Polaków za ważną część rynku pracy, zatrudniają ich chętniej niż innych obcokrajowców, zachęcają (lub wręcz wymagają) do przysyłania zmienników, próbują załatwiać legalną pracę (problemem jest fakt, że zawsze ma ona charakter okresowy, najczęściej trwać może jeden rok, nie ma możliwości przedłużenia) – ciekawym przykładem, może być przypadek dziewczyny z Polski, która przez 2 lata pracowała u, jak się potem okazało, policjanta, który nie powiedział jej o tym w obawie, że nie zgodzi się nielegalnie pracować. Nasi rozmówcy uważali, że podejście Belgów do polskich migrantów jest raczej dobre (może nawet bardzo dobre). Wielu z nich uważa Belgię za idealne miejsce pobytu, rośnie liczba osiedleńców.

Podział pracy między kobiety i mężczyźni jest dość prosty: kobiety – sprzątanie, opieka nad dziećmi, rzadziej praca w kawiarniach; mężczyźni – budownictwo, prace wykończeniowe, ogrodnictwo, rzadziej szoferstwo. Zdarzają się przypadki zatrudniania małżeństw. Pracę można zdobyć dzięki poleceniu przez znajomych, “na zastępstwo” – często trzeba ją odkupić, co może kosztować od 1000Bfr (franków belgijskich) do nawet 30 000Bfr (równowartość tygodniowej wypłaty). Ze względu na dużą konkurencję (także ze strony mieszkańców byłego ZSRR) niekiedy trzeba czekać 3 miesiące na wolne miejsce – to właśnie taka wegetacja na łasce znajomych bądź rodziny jest chyba największym ryzykiem. Bardzo ważnym elementem przy poszukiwaniu pracy jest znajomość języka, co jest jednak słabym punktem przybyszów z Polski. Rzeczą ciekawą jest fakt, że już w Belgii uczęszczają oni na kursy językowe (jest to wyraźnie zauważalna tendencja), których koszty wahają się od 2500Bfr do 30 000Bfr rocznie.

Stawka godzinowa wynosi dla nielegalnego pracownika od 200 do 300Bfr (Rosjanie podejmują pracę już za 80Bfr!), analogiczne stawki obowiązują dla pracy dorywczej dla np. studentów belgijskich. Mieszkania są najczęściej podnajmowane przez “patronów” (tak określa się belgijskich pracodawców) – Polacy mieszkają anonimowo za 10 000–15 000Bfr miesięcznie (najczęściej po kilka osób); koszty utrzymania – 5000–6000Bfr. Także i w tym przypadku podjęliśmy próbę oszacowania dochodów z tytułu pracy w Belgii (przy założeniu: praca 5 lub 6 dni w tygodniu, 8–10 godzin dziennie (często czas pracy jest ograniczany z góry), koszty zakupu pracy: 10 000–20 000Bfr i otrzymaliśmy przybliżony wynik od 265 000 do 620 000Bfr rocznie – czyli od 23 895 do 55 905PLN (kurs: 100Bfr=9,0169PLN). Pieniądze są wypłacane codziennie lub co tydzień, trzymane

“przy sobie” i w miarę możliwości wysyłane do kraju za pośrednictwem znajomych lub kierowców “kamionetek”.

Życie społeczne Polaków w Brukseli (centrum migracji w Belgii) skupia się wokół polskiej misji katolickiej i niedzielnych mszy św. oraz kilku nocnych lokali, które cechuje niska jakość usług oraz fakt traktowania ich, także przez tubylców, jako “polskie” (“U Wiktora”, ”Biały Koń”, ”Fontanna”). Poza tym częste jest przenoszenie znajomości z kraju i “goszczenie się”, co jest czasami wykorzystywane przez pochodzących również z Polski złodziei do pozbawiania nieobecnych części lub części całej całości majątku. Istnieje opinia, że w stosunkach między naszymi rodakami dominuje zawiść i nieuczciwość, co wydatnie ogranicza sferę tych kontaktów.

### **3. Analiza skutków migracji na płaszczyźnie ekonomicznej**

Aby mówić o ekonomicznych skutkach migracji trzeba chyba zastanowić się nad kształtem gospodarczym gminy po wyizolowaniu elementu migracyjnego. To co dominuje w ocenie jej mieszkańców to peryferyjność. Gmina położona jest daleko od uczęszczanych szlaków komunikacyjnych, nie ma tutaj jakiegokolwiek działalności przemysłowej – w umysłowości tutejszych ludzi istnieje pewien rodzaj świadomości niespełnionej szansy, którą mogłaby być duża inwestycja państwowa, której pomysł rzucono i zarzucono w latach 1970. Dominuje gospodarka rolnicza, którą otacza sfera usługowo-handlowa. Ziemia w tych okolicach jest niezbyt urodzajna a gospodarstwa rozdrobnione – we wsi Granne funkcjonuje zaledwie kilka typowo dużych gospodarstw z arealem pow. 20 ha, być może w przyszłości pozostaną tylko one. Jest rzeczą znamioną, że dominuje opinia, że 20–25 ha to granica opłacalności. Produkcja rolnicza jest tutaj jednolita – dominuje produkcja mleka i ziemniaków. Rolnicy nie kierując się zasadami dywersyfikacji ryzyka ale raczej przykładem sąsiadów (tutaj nasuwa się myśl, że również same zjawiska migracyjne uznać można raczej za wynik tego specyficznego naśladownictwa, a nie np. dążenia do rozproszenia ryzyka) cyklicznie wywołują “klęski urodzaju” – w roku 1996 był to “nadurodzaj” ziemniaków. Tylko nieliczni są skłonni do podejmowania inicjatyw ryzykownych ale i o wyższej stopie zwrotu (np. uprawa na dużą skalę kukurydzy czy owoców), w zasadzie trudno mówić o jakiegokolwiek aktywności inwestycyjnej. Wyraża się ona bowiem najczęściej w budowaniu domów lub zakupach maszyn rolniczych, co jest raczej powodowane nie koniecznością czy dążeniem do osiągnięcia dodatkowych zysków ale ulokowaniem środków finansowych, z którymi “nie ma co zrobić”. Akumulacja kapitału jest bardzo ograniczona – wieś nie rozwija się, lecz tkwi w tym samym miejscu lub wręcz upada (dochodzą do tego zjawiska społeczne i migracyjne).

W takim kontekście pojawiają się migracje o podłożu ekonomicznym (o charakterze zarobkowym), które w sposób bardzo dynamiczny objęły dużą część społeczności. Analiza skutków ekonomicznych doprowadziła nas do wniosków, które przedstawiamy poniżej.

### 3.1. Ekonomiczne skutki migracji<sup>14</sup>

Migracja prowadzi do powstania zjawiska "importu" aktywów do społeczności – zarówno w postaci pieniężnej, jak i w postaci pewnych nowych umiejętności. Wynikają z tego mogą dla społeczności pozytywne skutki w formie aktywności ekonomicznej (inwestycje pieniężne w rozwój małych firm miejscowych; podnoszenie poziomu technologii rolniczej), zmian na miejscowym rynku pracy (nowe miejsca pracy). Wszystko to jednak pod warunkiem, że przynajmniej część aktywów zostanie zainwestowana w tym kierunku. W przypadku bowiem gdy większa część aktywów (w tym głównie pieniężnych) jest przeznaczana na konsumpcję pojawiają się z kolei dwie nowe możliwości dalszego rozwoju sytuacji:

i) zauważona przez Edwarda Taylora kwestia pośredniego wpływu dochodów z migracji na społeczność lokalną poprzez mnożnikowy efekt dochodów migracyjnych<sup>15</sup>. Dochody migrantów powodują bowiem nie tylko bezpośredni wzrost dochodów społeczności lokalnej (w wysokości absolutnej kwoty przywiezionych środków pieniężnych) ale także wzrost dochodów lokalnych w sposób pośredni. Dzieje się tak ze względu na wydatkowanie przywiezionych dochodów (lub przynajmniej ich części) na rynku lokalnym, co stanowi przychód innych członków społeczności lokalnej. Przychód ten jest tym większy, im większa jest część środków własnych lokalnych producentów w wytworzeniu nabywanych przez powracającego migranta produktów. Dodatkowo efekt zwiększenia dochodów społeczności lokalnej wzrasta w miarę cyrkulacji w jej obrębie dostarczonych z zewnątrz (przez migranta) środków pieniężnych. Prosty przykład liczbowy przedstawiony przez Taylora pozwala na łatwiejsze przyswojenie sobie tego fenomenu<sup>16</sup>: Gospodarstwo domowe w wyniku migracji jednego z członków zwiększyło swoje dochody netto o 50 jednostek. Zakładając (a jest to wydawałoby się pesymistyczne założenie<sup>17</sup>) iż cała ta kwota jest przeznaczana na konsumpcję, należy oczekiwać wzrostu popytu na dobra konsumpcyjne. Zakładając dalej, że dobra te są produkowane przez innego członka lokalnej społeczności, który do ich wytworzenia zużywa 40 jednostek własnej pracy oraz 10 jednostek dóbr przejściowych z zewnątrz oraz, że skłonność inwestycyjna tego producenta wynosi 20%, otrzymamy w efekcie końcowym wzrost dochodów społeczności lokalnej na poziomie 90 jednostek. Dzieje się tak, ponieważ 50 jednostek wydanych przez gospodarstwo migranckie na dobra konsumpcyjne spowodowało wzrost miejscowej produkcji właśnie na poziomie 50 jednostek, z czego 40 jednostek przypadło na dochód lokalnego producenta (pozostałe 10 jednostek stanowi cenę dóbr "importowanych"). W sumie więc po jednoetapowej cyrkulacji dochodów migracyjnych społeczność lokalna powiększyła swoje dochody o  $50+40=90$  jednostek. Dodatkowo miejscowe inwestycje wzrosły o 8 jednostek (20% z 40 jednostek). Proces ten może postępować dalej, wraz z kolejnymi etapami cyrkulacji wprowadzonych do obiegu środków pieniężnych i choć jego dynamika maleje z każdym kolejnym etapem, to jednak wartość absolutna dochodów społeczności lokalnej wzrasta;

<sup>14</sup> Por. A. Giza, "The Socio-Economic Impact of Migration", w: *In-Depth...*, s.105 i nast.

<sup>15</sup> J. E. Taylor, "International-Migrant Remittances, Savings, and Development in Migrant-Sending Areas".

<sup>16</sup> *Ibidem*, s.6–7.

<sup>17</sup> Ze względu na brak decyzji inwestycyjnych. Por. również p. 2.1.1. w kwestii "pasywnego" i "aktywnego" przeznaczenia aktywów pochodzących z migracji.

ii) scenariusz niekorzystny, w którym środki pieniężne finansują konsumpcje pochodzącą z innych niż lokalny rynków. Prowadzi to, po pierwsze, do drenażu aktywów ze społeczności lokalnej (w najlepszym wypadku, przy zakupie dóbr inwestycyjnych umożliwia jednak późniejszy wzrost miejscowej aktywności ekonomicznej), a po drugie, do dalszego odpływu mieszkańców do większych ośrodków urbanizacyjnych. Ten proces z kolei dodatkowo prowadzi do de-ewolucji miejscowej aktywności ekonomicznej po tzw. "równi pochyłej" (częste przypadki nabywania mieszkań w większych miastach dla dzieci, a nawet samodzielna zmiana miejsca zamieszkania w przypadku młodszej grupy migrantów).

Druga z możliwości rozwoju sytuacji stwarza teoretycznie także pewne szanse rozwojowe dla miejscowej społeczności poprzez przekształcanie się (przy sprzyjających warunkach przyrodniczych, a te w badanym Perlejewie istnieją) danej miejscowości w typ gospodarki dualnej, agrarno-turystycznej. Z jednej bowiem strony odchodząca część młodego pokolenia pozostawia za sobą nieinteresujący, z jej punktu widzenia, majątek rolny (ziemia, maszyny itp.) co powinno prowadzić do powolnej komasacji gruntów (czy to poprzez sprzedaż czy też poprzez dzierżawę). Komasacja gruntów w rękach mniej już licznych pozostałych gospodarstw rolnych (strona agrarna rozwoju) może z kolei doprowadzić do powstania dużych, typowo towarowych gospodarstw rolnych. Z drugiej strony pozostaje także majątek w sensie budynków mieszkalnych, czy też atrakcyjnie położonych placów budowlanych, który to może stać się załącznikiem bazy turystycznej (strona turystyczna rozwoju). Tego typu rozwój może przebiegać dwutorowo: poprzez adaptację starych mieszkań na cele wypoczynkowe przez członków rodziny zamieszkałych w większych miastach lub poprzez sprzedaż tychże osobom trzecim jako domków letniskowych. Z punktu widzenia społeczności lokalnej różnica pomiędzy użytkowaniem starych domostw przez dotychczasowych właścicieli a ich podnajmem jako sezonowych kwater wypoczynkowych polega na tym, że w drugim przypadku można oczekiwać większych wpływów z turystyki poprzez większy przepływ ludzi.

Jak więc widać skutki wywołane przez aktywa pochodzące z migracji mogą być różnego typu oraz prowadzić do odmiennego rozwoju sytuacji. Ważne jest przy tym, iż trudno tu od razu zakwalifikować podejmowane przez członków społeczności lokalnej działania jako negatywne lub pozytywne, gdyż istnieje sporo dalszych możliwości rozwoju sytuacji, zarówno o pozytywnych jak i negatywnych rozwiązaniach końcowych. Niemniej jednak na pewno można przyporządkować poszczególnym działaniom pewien stopień prawdopodobieństwa osiągnięcia pozytywnych rezultatów, czy też inaczej mówiąc, można je w pewnym sensie pogrupować. Służyć temu ma poniższy podział, w ramach którego staraliśmy się przedstawić możliwe przyczyny i wynikające z nich skutki wpływu środków uzyskiwanych z migracji na rozwój sytuacji ekonomicznej na badanym terenie<sup>18</sup>.

---

<sup>18</sup> Podział konsekwencji migracji na trzy poziomy (*economic level, human capital level, social status level*) zaczerpnięty z: A. Giza, "The Socio-Economic Impact of Migration", w: *In-Depth...*, s.106.



### 3.1.1. Konsekwencje migracji – poziom ekonomiczny

Jak podaje Anna Giza, na tym poziomie należy oczekiwać przede wszystkim poprawy sytuacji ekonomicznej gospodarstwa domowego, przynajmniej relatywnie w stosunku do tła, jakie tworzą inne tego typu lokalne gospodarstwa domowe. Co do tej kwestii to nie ma tu żadnych wątpliwości – wysokość środków uzyskiwanych przez migrantów podczas ich pobytu za granicą znacznie przewyższa te, które byłyby do uzyskania na miejscu (kwestia płac, przychodu z działalności rolniczej, w skrajnym przypadku w porównaniu do zasiłków dla bezrobotnych)<sup>19</sup>. To z kolei prowadzi nie tylko do relatywnej (w stosunku do innych miejscowych gospodarstw domowych typu nie-emigranckiego) poprawy sytuacji, ale także powoduje jej poprawę w sensie absolutnym (standard życiowy). W sensie ekonomicznym należałoby operować tu wartościami realnymi, które przy posługiwaniu się dochodami migrantów, bezspornie rosną: pierwszy wyjazd zarobkowy powoduje wzrost dochodu realnego rzędu kilku-kilkunastu razy, co w wielokrotnym stopniu przewyższa krajową inflację. Kolejne wyjazdy (dla uproszczenia można podzielić okresy migracyjne zgodnie z rokiem kalendarzowym) chociaż niekoniecznie muszą skutkować nominalnym wzrostem zarobków (płace migrantów za granicą utrzymują się raczej na stałym poziomie jeśli chodzi o stawki godzinowe lub tzw. "dniówki") to jednak dzięki trwałej dewaluacji złotego ich poziom realny nie spada. Należy tutaj jednak zauważyć, iż jest to broń obosieczna – w przypadku umacniania się złotego, tudzież wzrostu płac (zasiłków) krajowych, różnice dochodowe zmniejszają się, co może prowadzić do wyhamowania ruchu migracji zarobkowych poprzez podwyższenie "progu wejścia"<sup>20</sup> dla gospodarstwa domowego<sup>21</sup> do grupy gospodarstw migranckich (co zresztą jest już obserwowalne).

Z kolei jednak poprawa sytuacji ekonomicznej, zarówno relatywna jak i absolutna, może być rozpatrywana w dwóch formach. Anna Giza proponuje tu określenia poprawa "pasywna" i "aktywna", przy czym pasywność oznacza lepsze wyposażenie domostw, a aktywność inwestycje poczynione przez gospodarstwo domowe, które mogą prowadzić do zwiększenia jego dochodu w przyszłości – np. rozwój small biznesu<sup>22</sup>. Te dwie formy poprawy sytuacji ekonomicznej pokrywają się ze wspomnianymi już wcześniej różnicami pomiędzy przeznaczeniem aktywów pochodzących z migracji na konsumpcję (poprawa "pasywna") lub na inwestycje (poprawa "aktywna"). Terminy te bardzo dobrze oddają kwestię spożytkowania dochodów migracyjnych, jednakże chyba nie do końca powinny być odbierane pejoratywnie, gdyż w obu przypadkach możliwy jest zarówno korzystny jak i niekorzystny, z punktu widzenia lokalnej społeczności, dalszy rozwój sytuacji ekonomicznej. Jako przykład może posłużyć jeden z naszych rozmówców, który ze

<sup>19</sup> Przykłady liczbowe zawarte m.in. w: W. Łukowski, "A 'pendular' Society: Conclusions based on in-depth interviews and qualitative research", w: In-Depth..., s. 146-148.

<sup>20</sup> Przez "próg wejścia" rozumiemy tu minimalną różnicę pomiędzy możliwą do uzyskania wysokością dochodów z migracji a dochodem uzyskiwanym w kraju, która spowoduje podjęcie przez gospodarstwo domowe decyzji o migracji. Tak więc "próg wejścia" ustanawiany jest na poziomie różnicy na tyle dużej, aby zawierała w sobie ekwiwalent za ryzyko i inne niedogodności związane z migracją. Aprecjacja waluty krajowej, tudzież wzrost krajowych zarobków powoduje naturalne przesunięcie "progu wejścia" w górę, co może spowodować, iż wyliczona wysokość różnicy pomiędzy dochodami zagranicznymi a krajowymi nie przekroczy "progu wejścia", powstrzymując tym samym decyzję gospodarstwa domowego o migracji. Jako analogia może posłużyć cena progowa, pojęcie używane w mikroekonomicznej teorii konsumenta, znajdująca m.in. zastosowanie przy objaśnianiu i obliczaniu nadwyżki konsumenta (*consumer surplus*) czy też przy obliczaniu zysków monopolu z doskonałego różnicowania cen.

<sup>21</sup> Używamy tu terminu gospodarstwo domowe (*household*) a nie osoba indywidualna zgodnie z teoriami mikroekonomicznymi przedstawionymi w rozdziale 1 In-Depth..., które skłaniają się ku tezie, iż to właśnie gospodarstwo domowe, a nie jednostka indywidualna, podejmuje decyzję o podjęciu przez jednego z członków pracy zarobkowej za granicą.

<sup>22</sup> A. Giza, "The Socio-Economic Impact of Migration", w: In-Depth..., s.106.

środków pochodzących z migracji zapewnił swoim dzieciom mieszkania w Warszawie, pozostając tym samym samotnie na gospodarstwie. Jednakże miejscowy budynek mieszkalny, pierwotnie przeznaczony dla córki, służy mu teraz jako kwatera dla turystów przybywających w okresie wakacyjnym. Tak więc poprawa "pasywna" (zakup mieszkania i wyposażenia w mieście) również nabrała cech poprawy "aktywnej", przynosząc właścicielowi dochód. Oczywiście kwestią do dyskusji pozostaje możliwość uzyskiwania wyższych dochodów poprzez "aktywną" formę poprawy sytuacji ekonomicznej.

### 3.1.2. Konsekwencje migracji – poziom *human capital*

Aczkolwiek powstrzymywalibyśmy się przed nadmiernym podkreśleniem wysokości zdobywanych kwalifikacji (ze względu na podstawowy i prosty charakter prac wykonywanych przez migrantów za granicą) to jednak uznać należy fakt możliwości poprawy sytuacji migrantów na lokalnym<sup>23</sup> rynku pracy po ich powrocie do kraju. Wynika to po pierwsze z nabywanych umiejętności językowych. I chociaż początkowo zaawansowanie w znajomości języka pracodawców nie było duże (na co z pewnością duży wpływ miał niewielki stopień skomplikowania wykonywanych prac), to jednak wraz z upływem czasu, można już wychwycić kształtującą się tendencję do rozwoju znajomości języka. Wynika to po części z obniżenia się wieku wyjeżdżających osób (nierzadko starsi nastolatki): młodsze wiekowo grupy migrantów szybciej wchłaniają nową kulturę, w tym język. Znacznie ważniejszym powodem jest chyba kurczenie się rynku pracy w związku z masowym napływem migrantów zarobkowych (kwestia otwartości granic w Europie; dobrze już rozbudowanych sieci powiązań) także z innych krajów, dotychczas relatywnie zamkniętych (kraje byłego Związku Radzieckiego). Doprowadziło to do nasycenia się rynku pracy i związany z tym spadek stawek płacowych. W związku z tym kwestia znajomości języka pracodawców stała się ważkim argumentem przetargowym przy poszukiwaniu pracy lub też umożliwiała znalezienie lepszego, czy to w sensie charakteru czy też (częściej) wynagrodzenia, zatrudnienia. Jako przykład rozwoju świadomości migrantów w tym kierunku mogą posłużyć podawane przez nich w rozmowach przykłady uczestnictwa w kursach językowych oraz częste zwracanie uwagi na istotność znajomości języka przy poszukiwaniu pracy (jakkolwiek, o czym już wspominaliśmy, dotyczy to głównie najmłodszej części grupy migrantów, czasami z planami dalszego kształcenia się po powrocie do kraju, a ich liczebność pozwala jedynie na nakreślenie zarysów kształtującej się tendencji).

Po drugie, nie bez znaczenia wydaje się być nabywanie pewnych umiejętności, które można by określić wspólnym mianem "radzenia sobie w życiu". I chociaż tego typu pojęcie może wywoływać w Polsce pejoratywne skojarzenia z nieuczciwością, źle rozumianym sprytem czy też z "cwaniactwem", to jednak chyba najlepiej przystaje do rzeczywistości. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego, iż pobyt zarobkowy za granicą zmusza migrantów do rozwijania w sobie umiejętności radzenia sobie w różnych, często bardzo odmiennych od krajowych, warunkach. Dodatkowo ich niepewny status (pracownika szarej strefy) zmusza do wynajdowania niejednokrotnie dość skomplikowanych procedur w celu załatwienia normalnych, z punktu widzenia zwykłego obywatela, spraw. Oczywiście, w miarę upływu czasu, gros tego typu spraw zostaje rozwiązanych w ramach wspólnej sieci powiązań (*network*), jednakże zawsze pozostają pewne aspekty, wymagające od migrantów wzmoczonej przedsiębiorczości. I chociaż niejednokrotnie sprawą dyskusyjną pozostaje moralny aspekt wielu działań (unikanie płacenia podatków, marginalne uczestnictwo w normalnym życiu miejscowej społeczności czy też częste przypadki łamania obowiązującego prawa) to jednak wyłaniająca się z tego zamętu sylwetka człowieka zorganizowanego, współpracującego z innymi a przede wszystkim potrafiącego się dobrze

<sup>23</sup> W tym konkretnym przypadku można chyba bez większego niebezpieczeństwa rozszerzyć określenie "lokalny" nawet do poziomu krajowego, oczywiście przy zachowaniu poziomu kwalifikacji.

“sprzedać”, powinna budzić aprobatę. Są to bowiem bardzo pożądane cechy w środowisku znajdującym się w czasie przemiany systemowej, umożliwiające jednocześnie łatwiejszą reasymilację w przypadku rezygnacji z migracji (por. społeczne skutki migracji).

### 3.1.3. Konsekwencje migracji: *social status level*

Kwestia ta wydaje się być najbardziej odległa od bezpośredniej poprawy sytuacji ekonomicznej, jednakże jako czynnik pośredni może niejednokrotnie pozytywnie oddziaływać na możliwości rozwojowe. Wydaje się, iż czynnik związany ze zmianą (wzrostem) pozycji w hierarchii miejscowej społeczności powinien mieć dodatni wpływ na odbiór ewentualnych przedsięwzięć migranta, ze względu na skojarzenia z sukcesem materialnym, z umiejętnościami, a więc zwiększając stopień zaufania. Tego typu odbiór społeczny jest obserwowany w wielu społecznościach państw uprzemysłowionych, gdzie pozycja społeczna oraz zewnętrzne oznaki sukcesu bardzo często warunkują powodzenie przedsięwzięć.

Tutaj jednak nasuwa się kilka polskich, ogólnospołecznych spostrzeżeń, które odnoszą się także do badanej miejscowej społeczności. Z jednej strony ciągle jeszcze funkcjonuje stereotypowy typ postrzegania kwestii materialnych, oparty na założeniu o konieczności ukrywania rzeczywistej wysokości swoich dochodów. Jakkolwiek "usprawiedliwione" wydaje się być tego typu postępowanie, jeżeli chodzi o ewentualne problemy związane z urzędem podatkowym, to negatywnym czynnikiem jest w tym przypadku to, że zachowania odmienne kojarzą się z wywoływaniem niechęci i zawiści, co z kolei nieuchronnie prowadzi do powstania konfliktów. W tym więc sensie migrant, którego status materialny uległ poprawie, niekoniecznie musi oczekiwać poprawy swojego statusu społecznego wśród miejscowej społeczności. Ten typ odbioru zmiany sytuacji ekonomicznej należy więc uznać za negatywny dla "beneficjenta".

Z drugiej jednak strony nasuwa się kwestia poprawy pozycji społecznej gospodarstwa domowego jako całości poprzez wyrównanie do obowiązujących w społeczności standardów życiowych lub wręcz poprzez ustanowienie nowych (głównie strona konsumpcyjna, "pasywna" poprawa sytuacji ekonomicznej) oraz poprzez ustalenie pewnych nowych wzorców zachowań. Wzorce te mogą dotyczyć co prawda różnych strategii postępowania – od prostego utrwalania się modelu migranta jako źródła sukcesu materialnego, a przez to i społecznego, aż po ustanowienie nowego modelu w sensie założenia i rozwoju własnej, miejscowej działalności gospodarczej, prowadzącej następnie do ciągłej poprawy sytuacji ekonomicznej. Jest to o tyle istotne, iż różne typy zachowań będą miały różny stopień oddziaływania na ogólną sytuację ekonomiczną obserwowaną na poziomie wyższym niż gospodarstwo domowe. W tym bowiem kontekście skutki migracji uwidaczniają się albo w pośrednim wpływie Taylorowskiego efektu mnożnikowego dochodów migranckich<sup>24</sup> albo w bardziej bezpośrednim oddziaływaniu miejscowych przedsięwzięć inwestycyjnych. Z całą jednak pewnością można stwierdzić, iż jest to również czynnik dynamizujący ze względu na uaktywnianie miejscowej społeczności – czy to poprzez efekt naśladownictwa czy też poprzez przełamanie pewnych stanów inercyjnych.

Dodatkowo dochodzi tu proces zmian kulturowych związanych z przejmowaniem nowych standardów zachowań i wzorców konsumpcyjnych, co w efekcie może doprowadzić do usunięcia wyżej wymienionego stereotypu postrzegania własnego sukcesu materialnego. Byłby to rozwój we właściwym kierunku, gdyż pozytywne postrzeganie sukcesu materialnego i łączenie go z również pozytywnym (tzn. nie prześladowanym niechęcią i zawiścią) wzrostem statusu społecznego funkcjonuje jako czynnik wysoce dynamizujący lokalną działalność, a tym samym wiele wnoszący do ogólnej poprawy sytuacji ekonomicznej.

---

<sup>24</sup> Por. p. 2.1 podpunkt i).

Konsekwencje migracji same w sobie są postrzegane przez mieszkańców jako w większości pozytywne. W badanej społeczności (Perlejewo) ponad połowa respondentów (58%)<sup>25</sup> przychyliła się do tej opinii (kategoria: więcej zysków niż strat) – ma to o tyle pozytywne znaczenie, o ile można tego typu przekonania zaliczyć do kategorii “pozytywnego myślenia”. Wypowiedzi naszych respondentów nie wskazują co prawda na to, że przekonanie o pozytywnej roli konsekwencji migracji jest jakimś czynnikiem sprawczym w sensie dynamizującym lokalne przedsięwzięcia, zakładamy jednak, iż odwrotna sytuacja (tzn. postrzeganie konsekwencji migracji jako negatywnie odbijających się na lokalnej społeczności) byłaby jednak dodatkowym czynnikiem hamującym.

Dodatkowo zwraca uwagę wysoki współczynnik (30%)<sup>26</sup> osób nie potrafiących określić swojego zdania w tej kwestii (kategoria: nie wiem). Może to wskazywać na słaby jeszcze wkład migrantów w kierunku zmiany postrzegania znaczenia sukcesu materialnego, co być może jest związane z powodami opisanymi wyżej. Wskazywałby na to także wniosek wyciągnięty przez Annę Gizę z badania ankietowego, w którym zawarto pytanie otwarte na temat odbioru zysków społeczności lokalnej z konsekwencji migracji przez respondentów. Anna Giza zauważa, że 90% odpowiedzi związanych było z kwestią ekonomiczną, tzn. zyski dla społeczności poprzez bogacenie się jej członków. Tym samym aspekt społeczny (jako poprawa bytu w sensie *social status level*) jest nieobecny lub po prostu zredukowany do kwestii materialnej<sup>27</sup>.

Z drugiej jednak strony, jak wynika z dalszej części badania ankietowego, to właśnie Perlejewo, jako jedyna z badanych społeczności, posiada odmienny sposób użytkowania dochodów pochodzących z migracji. Podczas gdy, jak stwierdza Anna Giza, pozostałe społeczności finansują po prostu wzrost poziomu konsumpcji, w Perlejewie uzyskane środki są przeznaczane na inwestycje, głównie zakup ziemi i maszyn. Anna Giza zakłada jako cel tego działania dążenie do większych i bardziej produktywnych gospodarstw rolnych<sup>28</sup>. Jakkolwiek teza ta wydaje się słuszna, warte wzmianki wydają się nam przypadki wynikające z naszej obserwacji, mogące prowadzić do nieco odmiennych wniosków. Inwestycje na zakup ziemi i/lub maszyn czynione są bowiem także przez osoby ze starszej grupy migrantów, które nie oczekują w zasadzie rozwoju swojego gospodarstwa poprzez przejęcie go przez młodszych członków rodziny w momencie ich wycofania się. Wynika to z prostego faktu poczynienia przez nich równoległych inwestycji w sensie zabezpieczenia dzieciom bytu w większych ośrodkach miejskich (poprzez zakup mieszkania itp.). Nasuwa się więc wniosek o pewnej tradycyjnej formie pojmowania opłacalności i stabilności inwestycji (zakup ziemi) oraz o chęci uzyskania maksymalnej samodzielności i niezależności (zakup maszyn).

Kwestia pośredniego wpływu dochodów z migracji na społeczność lokalną poprzez mnożnikowy efekt dochodów migracyjnych (por. E. Taylor) pozostaje otwarta. Chociaż zebrany przez nas materiał nie umożliwia przeprowadzenia dokładnych symulacji przebiegu efektu mnożnikowego, to już z ogólnych informacji można wywnioskować, iż jego wielkość będzie zależeć przede wszystkim od tego, w jaki sposób potraktujemy społeczność lokalną:

– jeżeli ograniczymy się do obszaru wyznaczonego administracyjnie, tzn. do obszaru, na którym znajduje się wieś Granne, wpływ tego efektu na dochody lokalnej społeczności będzie minimalny. Wynika to z tego, że, jak twierdzi Taylor, efekt ten jest obserwowalny w przypadku gdy konsumpcja gospodarstw migranckich finansowana z dochodów migracyjnych jest zaspokajana w jakimś stopniu przez produkcję gospodarstw

<sup>25</sup> A. Giza, “The Socio-Economic Impact of Migration”, w: In-Depth..., tab. 9.1 s.107.

<sup>26</sup> Ibidem.

<sup>27</sup> Ibidem, s.107.

<sup>28</sup> Ibidem, s.108.

nie-migranckich. W przypadku wsi Granne taka lokalna produkcja dóbr konsumpcyjnych nie istnieje, jeżeli pominąć ewentualną wymianę w zakresie artykułów spożywczych produkowanych przez gospodarstwa rolne (tego typu zjawisko również uważamy za marginalne – w ciągu naszego pobytu nie zaobserwowaliśmy tego typu wymiany, ani też żaden z naszych rozmówców nie wspominał o takiej możliwości);

– efekt ten będzie wzrastał wraz ze zwiększaniem strefy traktowanej jako lokalna (co jest zresztą zrozumiałą i logiczną konsekwencją). Wynika to z tego, że potrzeby konsumpcyjne są zaspokajane na rynkach pozalokalnych, przy czym znaczna ich część stymuluje raczej produkcję dotyczącą obszarów zurbanizowanych (dobra przemysłowe).

Dodatkowo sytuację komplikują kolejne czynniki:

- jak wynika z badania przeprowadzonego przez zespół ISS-u, zarówno procent gospodarstw domowych otrzymujących na bieżąco aktywa z zagranicy (w formie niepieniężnej jak i czysto finansowej) jak i wysokość tych aktywów są bardzo niskie. Jak słusznie stwierdza więc Anna Giza, byłoby w ogóle trudno poczynić jakiegokolwiek inwestycje na ich podstawie<sup>29</sup>. Drugą jednakże formą napływu aktywów do lokalnej społeczności jest ich przywiezienie przez samych migrantów. Inna część badania obejmowała więc inwestycje poczynione w ogóle, przy teoretycznym założeniu o finansowaniu ich w głównej mierze ze środków pochodzących z zagranicy<sup>30</sup>. Dane te również potwierdzają wyjątkowość Perlejewą pod względem czynionych inwestycji: z ogólnej liczby 54 gospodarstw, które poczyniły inwestycje (co stanowiło 57% ogólnej liczby respondentów) 30 podlega kategorii zakup maszyn, 26 – budynki gospodarcze a 10 – zakup ziemi. Dane dotyczące pozostałych społeczności wskazują na marginalność zjawiska tego typu inwestycji, wysuwając tym samym finansowanie bieżącej konsumpcji na początek listy charakteru spożytkowania środków pochodzących z migracji;

- utrzymywanie przez migrantów swoich oszczędności poza rynkiem lokalnym, a nawet poza krajem (depozyty za granicą), co zmniejsza ich rolę jako pośredników w kwestii dostarczania kapitału na rynek lokalny;

- zauważalna, choć malejąca tendencja do przywożenia dóbr konsumpcyjnych z zagranicy (początkowo uwarunkowana ich dostępnością, obecnie pozostaje nadal czynnik związany z ceną – wpływ ceł i podatków w kraju powoduje opłacalność prywatnego importu);

- przy transferze oszczędności do kraju nie pozostają one zwykle do dyspozycji lokalnej społeczności – gros poważnych wydatków dotyczy zakupu nieruchomości w większych aglomeracjach miejskich (Białystok, Warszawa), ewentualnie zakupu samochodu (ciągle jeszcze wyznacznik statusu społecznego; jeżeli nie jest sprowadzony z zagranicy to preferowane są polskie samochody: popularny “maluch” – FIAT 126p i “Polonez”).

Można natomiast zauważyć możliwość zadziałania efektu mnożnikowego w dłuższym okresie, bowiem inwestycje miejscowe, dotyczące głównie nieruchomości (budowa i rozbudowa oraz zakup domów) oraz parku maszynowego związanego z prowadzeniem gospodarstwa mają duże szanse na zwiększenie produktywności społeczności lokalnej. W pierwszym przypadku będzie to uwarunkowane dodatkowymi czynnikami, tj. rozwojem turystyki (wykorzystanie terenów i mieszkań pod wynajem), w drugim wymaga czasu ze względu na powiększenie wielkości gospodarstw i uruchomienie produkcji mniej wrażliwej na wahania popytu (większa dywersyfikacja, związanie się systemem kontraktowym z przemysłem przetwórczym).

Kolejna kwestia, którą warto by było poruszyć, to negatywny wpływ migracji na miejscową gospodarkę. Za element o takim charakterze należałoby uznać odpływ

<sup>29</sup> Ibidem, s.109.

<sup>30</sup> Ibidem, tab. 9.5., s. 110.

miejscowej siły roboczej (w sensie *lost labor* opisywanym przez Edwarda Taylor'a). Jakkolwiek pewne straty z powodu odpływu siły roboczej (*lost labor*) są możliwe do zaobserwowania, to jest to skrajnie marginalne zjawisko (dotyczy tylko ewentualnego zmniejszenia podaży pracy dla dużych gospodarstw, które byłyby skłonne zatrudnić pracowników pomocniczych – zanotowaliśmy tylko jeden taki przypadek). Jednakże ze względu na inne czynniki niż sam tylko zasób pracy (wielkość jej podaży), które również (a nawet silniej niż odpływ siły roboczej) wpływają na brak podaży pracy (chodzi nam tu o czynniki natury społecznej: niechęć do pracy “u kogoś”) nie przecenialibyśmy tego czynnika. Wynika to zapewne z tego, że rynek lokalny nie jest w stanie zapewnić odpowiedniego popytu na pracę. Natomiast z pewnością nie istnieje tu zjawisko substytucji pracy rodzina-siła najemna (wspomniany już przykład niechęci do pracy “u kogoś – za parobka”). W tym więc sensie straty z powodu odpływu siły roboczej (*lost labor*) mogą przybierać większe rozmiary (aczkolwiek nadal niewielkie w sensie absolutnym) jeżeli rozpatruje się je w kontekście dużych gospodarstw, w których istnieje możliwość wykorzystania wszystkich członków rodziny.

Migracje pozwoliły zakumulować kapitał w ilości, która na miejscu nie byłaby możliwa (o skali tej akumulacji była mowa już wcześniej). Jest to bardzo istotne szczególnie wtedy jeśli zdamy sobie sprawę z bardzo ograniczonych (niekiedy wręcz szokujących) potrzeb konsumpcyjnych tutejszych mieszkańców i z drugiej strony powszechnego przekonania o możliwościach lub sensowności uzyskania kredytu na działalność gospodarczą (uważa się, że nie ma możliwości spłaty pożyczki na podstawie działalności rolniczej). Także dane z badań grupy ISS-u wskazują na przypadki akumulacji kapitału w formie oszczędności, które choć nie są liczne, obejmują także zakup akcji czy też obligacji rządowych, a więc w pewnym sensie “nowe” sposoby oszczędzania<sup>31</sup>.

W zasadzie jednak akumulacja kapitału przybrała formę nieruchomości oraz maszyn rolniczych, co, wzięwszy pod uwagę związaną z czasem i zużyciem deprecjację, znacznie osłabia jej znaczenie – tym bardziej, iż nic nie wskazuje na to, aby dochody uzyskiwane z wyżej wymienionych form kapitałowych pozwalały na jego skuteczne odnowienie, nie mówiąc już o rozszerzeniu. Rodzi się jednak pytanie – czy jest to potrzebne i sensowne aż do tego stopnia, jaki można obserwować np. w Grannem, gdzie większość gospodarzy dysponuje bardzo dużą ilością maszyn, często zupełnie zbędnych (choćby w tym sensie, że istnieje możliwość wypożyczenia maszyn od sąsiadów lub zapłacenia za jej ewentualne usługi)?

---

<sup>31</sup> Ibidem.

### 3.2. Migracje a kształt i funkcjonowanie sfery publicznej

Analiza przeprowadzonych wywiadów oraz obserwacje w trakcie pobytu w gminie Perlejewo spowodowały iż zdecydowaliśmy się zaproponować zmianę podejścia do kwestii migracji wahadłowych i związanych z nimi procesów, tzn. gmina nie traci na tym, że jej mieszkańcy migrują, głównie poprzez brak wpływów z ich strony (podatki, itp.) lecz raczej zyskuje poprzez to, że osoby z grupy migranckiej nie oczekują pomocy z jej strony (kwestia transferów jednostronnych na rzecz ludności – np. zasiłki); organizują sobie pracę na zewnątrz i przeznaczają ostatecznie część swoich dochodów (choć niewielką) na inwestycje w jej obrębie (głównie budowa budynków mieszkalnych i gospodarskich, wyposażenie gospodarstw). Dla tego typu zachowań wyodrębniliśmy trzy czynniki mające dodatni wpływ na sytuację w gminie:

1/ wzrost standardu budynków, nawet przy zakładanej emigracji wewnętrznej potomków istnieje duże prawdopodobieństwo sprzedaży mieszkań innym osobom pozostającym lub osobom z zewnątrz (należy mieć na uwadze duże walory turystyczne okolicy, pojedyncze przypadki tego typu zachowań są już dziś obserwowalne);

2/ inwestycje skierowane na rozwój gospodarstwa stwarzają szansę zwiększenia jego dochodowości w przyszłości (a więc większe wpływy np. podatkowe do gminy);

3/ odpływ ludzi nie musi być tu procesem negatywnym – ewentualny kierunek zmian to komasacja gruntów i powstanie gospodarstw farmerskich (miejskowa klasa bonitacyjna gleb zmusza do tego dodatkowo).

W tym momencie pojawia się pytanie: czy mamy tu do czynienia z marginalizacją sfery publicznej i być może zastępowaniem jej przez sferę prywatną?

Nasza odpowiedź nie może być jednoznaczna, ale skłaniałibyśmy się jednak ku odpowiedzi negatywnej. Prawdą jest, że funkcjonująca w gminie sfera publiczna jest marginalna, ale wydaje się, że ona po prostu była taka od lat. Tutejsi mieszkańcy nie mieli okazji by przyzwyczaić się do nadopiekuńczości państwa (jeszcze raz podkreślimy fakt nieistnienia na tych terenach PGR-ów) a ich wymagania w tej mierze są bardzo ograniczone (np. służba zdrowia) – idąc dalej można by zapytać, czy tak naprawdę już przed rokiem 1989 nie istniała tu gospodarka “quasi-rynkowa. Jednocześnie każda możliwość pomocy ze strony państwa jest skwapliwie wykorzystywana – zasiłki, renty.

Z drugiej strony, migranci unikając sfery regulowanej przez państwo, choćby przez niepłacenie podatków, nie wykazują żadnej ochoty na tworzenie substytutu sfery publicznej. I jest to, jak się wydaje, spowodowane nie tyle brakiem popytu na takową co minimalną inicjatywą oddolną. Słuchając narzekań sołtysa na mieszkańców Grannego, którzy w bieżącym roku społecznie wybudowali remizę czy wypowiedzi nauczycieli na temat partycypacji rodziców w funkcjonowaniu miejscowej szkoły ciężko przypuścić, by byli oni w stanie zrobić coś konstruktywnego siłami wspólnymi, a działanie indywidualne jest wciąż narażone na dość silny ostracyzm miejscowej społeczności.

Był to więc niejako normalny kierunek zmian po zmianie ustroju – zbyt mały rynek i popyt miejscowy nie uzasadniają utrzymywania instytucji typu ośrodek zdrowia, szkoła, sklepy itp.. Mieszkańcy i tak uważają za lepsze (i tańsze) tego typu instytucje znajdujące się w pobliskich miejscowościach (“sklepy mają większy wybór i są tańsze”).

Wydaje się, iż można by przyjąć tezę o szybszym procesie rezygnacji ze sfery publicznej niż w podobnych miejscowościach bez grupy migranckiej. Za przykłady tego typu zachowań mogą posłużyć m.in.:

- wybór szkoły w większym ośrodku, co daje dzieciom bardziej wyrównane szanse przy próbie kontynuacji edukacji na stopniu wyższym lub po prostu umożliwia większe dopasowanie się do coraz bardziej wymagającego rynku pracy;

- wybór sklepów w większych ośrodkach ze względu na czynnik ekonomiczny (ceny, większa konkurencja) i większy zakres asortymentowy, przy czym odległość kilku lub kilkunastu kilometrów przestaje mieć znaczenie ze względu na upowszechnienie się samochodów;

- wybór usług medycznych – ogólnie słabe zainteresowanie, powszechne przekonanie (poniekąd uzasadnione – kwestia praktyki zawodowej) o wyższych kwalifikacjach osób pracujących w większych ośrodkach miejskich.

Niemniej jednak bardziej bliska rzeczywistości wydaje się koncepcja różnych poziomów zachowań, w zależności od miejsca pobytu ("światy życia" – por. rozdz. 4).

Ponadto zachowania i opinie tej grupy przenoszą się na preferencje pozostałych grup (wspominana już kwestia naśladownictwa, mody, czy też powolnych zmian mentalności ze względu na ingerencję nowych wzorców kulturowych).

W grupie tej, poprzez pobyt za granicą, następuje szybsze przyswajanie sobie i przenoszenie (lub próba przenoszenia) innego stylu życia na własne warunki lokalne – przede wszystkim (chodzi tu głównie o ludzi młodych) zmienia się nastawienie do pracy na wsi, co powoduje bądź to pozostanie za granicą (emigracja wahadłowa ==> stała) bądź też emigrację wewnętrzną do większych ośrodków miejskich. Powoduje to co prawda starzenie się i wyludnienie wsi, lecz jednocześnie może prowadzić do powstania dużych gospodarstw prowadzonych przez ludzi pozostałych na miejscu (lub w rodzinach wielodzietnych przez np. najmłodszego syna obejmującego gospodarstwo po rodzicach).

Dodatkowo grupa ta zdaje sobie sprawę (tendencja wzrostowa) ze znaczenia edukacji ("jak się zna język to i praca szybsza [tzn. łatwiej znaleźć] i lepsza") co powoduje poszukiwanie możliwości kształcenia się poza miejscowością rodzinną. Wzorce zagraniczne (pobyt głównie w miastach) ukazują szersze spektrum możliwości oraz dają przekonanie o lepszych i wyższych kwalifikacjach osób pracujących w większych ośrodkach miejskich.

Poprzez nasycenie się rynku pracy dla emigrantów za granicą oraz zmianę warunków ekonomicznej opłacalności wyjazdów (kurs walutowy, wyrównywanie się cen w Polsce i za granicą) część osób z grupy migranckiej zmuszona zostaje do powrotu do kraju. Można przypuszczać, iż osoby te, ze względu na przyzwyczajenie do pewnego standardu życia – szczególnie w sensie konsumpcji – zechcą przenieść swoje doświadczenia na grunt krajowy. Biorąc zatem pod uwagę fakt, iż w czasie pobytu za granicą byli skazani tylko na siebie (plus ewentualna pomoc rodziny/znajomych w ramach wspomianej już sieci powiązań), osoby te po powrocie do Polski nie będą w pierwszej kolejności szukały oparcia w sferze publicznej.

Nie należy również nie doceniać wpływu pewnego rodzaju poczucia samodzielności i niezależności jakie wykształca się po pewnym czasie pobytu za granicą – nawet z tego względu osoby te mogą nie chcieć oddać się ponownie pod kuratelę państwa, korzystając z bezpłatnych usług sfery publicznej, gdyż często wiąże się z tym przekonanie o ich niższej jakości (nieradko przecież trafne) oraz niezadowolenie z braku oparcia w sytuacji gdy nie następuje bezpośrednia płatność za usługę ("płacę więc wymagam" kontra "za darmo, a więc ktoś wyświadcza mi przysługę – nie należy więc narzekać").

Nie bez znaczenia może tu być brak świadomości tego, iż instytucje publiczne działają w oparciu o środki pochodzące z podatków, a więc w zasadzie także "za nasze własne" pieniądze, co związane jest z pracą osób z tej grupy w obrębie szarej strefy. Wypada tu jednak ponownie podkreślić niejasną do końca kwestię przedsiębiorczości migrantów po powrocie do kraju – problem ten omawiamy szerzej w części opisującej społeczne skutki migracji.



Zakres biurokracji i duża inercja oraz niejednokrotnie niemożność załatwienia pewnych spraw poprzez instytucje publiczne (brak środków finansowych, ograniczenia w działalności, wydłużona hierarchia decyzyjna) mogą sprawiać, iż osoby z grupy migranckiej posiadające pewne środki finansowe oraz będące świadomymi istnienia innych możliwości i kanałów sprawczych, zdecydują się raczej na przeprowadzenie większości spraw drogą prywatną, przy użyciu środków własnych. Będzie to dla nich i tak korzystniejsze niż darmowa droga publiczna (mniejsze zapotrzebowanie czasowe, jakość wykonania, poczucie niezależności, możliwość większego wpływu na przebieg sprawy).

#### 4. Społeczne skutki migracji

Społeczne skutki migracji wyróżniliśmy jako drugą, niezmiernie istotną grupę konsekwencji. Są one o tyle ważne, że bezpośrednio dotyczą nie tylko pojedynczych migrantów czy ich rodzin ale także wspólnoty, w jakiej funkcjonują. Rozważania poniższe mają na celu nie tylko próbę odpowiedzi na pytanie, jakie skutki niosą ze sobą tak masowe zachowania migracyjne, ale i podniesienie kwestii, czy mogą one być składnikiem, bądź elementem inicjującym rozwoju na obszarze peryferyjnym. By jednak obraz, który kreślimy był pełniejszy musimy przyjrzeć się wspólnocie gminy Perlejewo, początkowo abstrahując od zachowań migracyjnych.

##### 4.1. Gmina Perlejewo – wspólnota lokalna

Jak już zostało wspomniane, gmina Perlejewo nie należy do dużych, jest raczej typowa dla tych rejonów i to nie tylko ze względu na wygląd zewnętrzny, ale i zachowania społeczne. Pierwszym istotnym elementem "krajobrazu społecznego" jest postępujący proces starzenia się gminy (por. rozdz. 1). Bardzo często powtarzające się stwierdzenia to: "takich młodych [25 lat] to tu już nie ma", czy "co drugi dom to renciści". Młodzi opuszczają wsie gminy masowo, nie widząc tutaj perspektyw rozwoju, zachęceni jeszcze przez rodziców, którzy chcieliby związać przyszłość swoich dzieci ze środowiskiem miejskim, "bo tam praca łżejsza". "Ja tu pracuję teraz tylko po to, aby moje dzieci były w mieście" – to zdanie wypowiedziane przez jedną z młodych matek w Grannem.

Jednym z bodźców, który popycha do "ucieczki" jest na pewno powszechnie tu funkcjonujące poczucie peryferyjności, konieczności życia w miejscu skąd jest "wszędzie daleko", wzmacniane jeszcze zapewne przez bezpośrednią bliskość Bugu, bariery odgradzającej od reszty kraju, utrudniającej nie tylko dojazdy do dużych ośrodków miejskich, ale i kontakty z miejscowościami leżącymi na drugim brzegu rzeki. Natrafialiśmy wielokrotnie na opinie mówiące o specyficzności społeczności zabużańskich. Miałyby być one zamknięte, nieufne, niechętnie akceptujące obcych albo przybyszów – tak też ocenił swoją parafię przybyły do Grannego przed kilkoma laty proboszcz, pochodzący zresztą również z Polski Północno-Wschodniej. Towarzyszy temu pewien bliżej nieokreślony nastrój beznadziei, zagubienia, poczucia bezsilności ale i zbędności, wyrażony choćby przez rzucone mimochodem przez jednego z nauczycieli "bo my tu jesteście tylko przelotem".

Niewielkie rozmiary społeczności sprawiają bez wątpienia, że kontakty międzyludzkie są tutaj bardzo bezpośrednie, znacznie częściej niż w miastach serdeczne albo bardzo złe – stąd tak wiele konfliktów. Z punktu widzenia wartości tradycyjnych warto zwrócić uwagę na przywiązanie do ziemi, religijność i rodzinę. Wydaje się nam, że zjawisko przywiązania do ziemi ma już dziś niemal wyłącznie wymiar praktyczny. Dla ludzi starszych oznacza ona często jedyne pewne źródło utrzymania, dlatego starają się "trzymać jej" tak długo, jak to tylko możliwe. Dla młodych grunt stanowi możliwość startu, "coś na początek". Mimo tego, że fakt posiadania ziemi nie ma już dziś tak znaczącego działania psychologicznego bardzo trudno o zakup dobrej ziemi – bodźce ekonomiczne okazują się równie skuteczne.

Tradycyjny charakter ma niewątpliwie religijność, której nie są w stanie zagrozić nawet dość poważne konflikty między członkami lokalnej społeczności a proboszczem. Siłą religijności jest jednak właśnie jej tradycyjność, trudno więc przypuszczać, by mogła być ona elementem wspierającym procesy zmian.

Najważniejszym składnikiem lokalnej społeczności jest bez wątpienia rodzina – to w jej ramach więzi są najsilniejsze. Tym, co dominuje w stosunkach rodzinnych jest ogromne poświęcenie rodziców względem dzieci, ostatecznie jednak kierujące je w stronę ucieczki. Poświęcenie to przejawiające się przede wszystkim w nakładach finansowych na edukację, znacznie częściej jednak na samochód, mieszkanie albo dom w mieście. Jest ono o tyle logicznie uzasadnione, że towarzyszy mu przekonanie, iż w przyszłości ci, którzy dzisiaj uzyskują pomoc odwdzięczą się tym samym.

Jak wskazują nasze obserwacje nie jest to bezpodstawne – nie natrafiliśmy na wypowiedzi świadczące o istnieniu starszych ludzi opuszczonych przez swoje dzieci; żyją wraz z nimi, w mieście lub na wsi, albo są przynajmniej regularnie odwiedzani i mają zapewnioną opiekę. Problemem jest jednak rosnące uzależnienie młodego pokolenia od rodziców. Dzieci wyjeżdżają do miast najczęściej “na gotowe”, do przygotowanych domów, nowozakupionym samochodem. Paradoksalnie jednak rodzice mimo wszystko, czasami podświadomie, wierzą, że młodzi pozostaną z nimi, że przejmą gospodarstwo. Tylko tak wytłumaczyć można ogromne przeinwestowanie gospodarstw rolnych, coraz bardziej nowoczesnych, ale nie mających jednocześnie szans na dłuższą egzystencję. Trwają one tak długo, jak długo pozostali na wsi emeryci albo renciści są w stanie pracować, potem upadają, są dzielone, sprzedawane (o problemie tym wspominaliśmy już w części poświęconej skutkom ekonomicznym). Dramatyzm tej sytuacji może zmieniać pogarszająca się sytuacja na miejskich rynkach pracy oraz coraz bardziej ograniczone możliwości migracyjne. Wydaje się, że dla wielu wieś może pozostać jedynym sensownym sposobem na życie. Jest to widoczne już dzisiaj wśród męskiej części młodzieży, która wybiera prace na gospodarstwie znacznie częściej niż dziewczęta. Rodzi to jednak natychmiast kolejny problem – znalezienie kandydatki na żonę jest z roku na rok coraz trudniejsze. Pomimo tych wszystkich kłopotów rodzina pozostaje najsilniejszym składnikiem wspólnoty, wydaje się, że sytuacja ta nie ulegnie w najbliższym czasie zmianie.

Jeżeli jednak spróbujemy zastanowić się, jaka jest skala aktywności ponadrodzinnej, napotkamy poważne problemy, które bez wątpienia rzutują na rozwój lokalnej społeczności. Aktywność ta jest bowiem niezmiernie ograniczona (co jest jednak dość typowe dla krajobrazu społecznego fazy postsocjalizmu, w której działanie społeczne mające na celu zaspokojenie nie tylko potrzeb własnych ale i ogółu mieszkańców jest dość często utożsamiane z działaniami o charakterze czynów społecznych i jako takie nie tylko budzi obojętność, ale wręcz sprzeciw). Niewielki jest także zakres pomocy sąsiedzkiej, warunkowany dobrymi kontaktami, najlepiej wzmocnionymi jeszcze więzami rodzinnymi. Świadczą o tym liczne przykłady, jeden z nich miał miejsce po spaleniu się budynku szkolnego, kiedy bardzo długo nie udawało się znaleźć zastępczego mieszkania dla nauczycieli – jest to tym dziwniejsze, że okolica obfituje w puste, niezamieszkałe domy. Trudno także liczyć na większe, zorganizowane akcje mieszkańców. Budowa remizy ciągnęła się latami i skończyła się chyba tylko dzięki determinacji sołtysa, który nie widzi szans kolejnych takich działań, a współmieszkańców podsumowuje krótkim: “sam nie przyjdzie, a jeszcze drugiego odciąga” (remiza została wybudowana przy wsparciu finansowym Urzędu Gminy, ale siłami mieszkańców Grannego; mogą oni z niej korzystać nieodpłatnie przy okazji chociażby ślubów, ponoszą jedynie koszty energii elektrycznej). Wiele lat po tym, jak zniszczeniu uległ archaiczny prom wieś nadal pozbawiona jest mostu (mimo, że wielu mieszkańców jest tym bardzo zainteresowanych, choćby z tytułu posiadania gruntów po drugiej stronie rzeki) – możliwość zbiorowej akcji mającej na celu

zapewnienie przeprawy przez rzekę nie jest jednak brana pod uwagę. Wydaje się, że jest to wynikiem łatwej do zaobserwowania postawy, którą Edward Banfield określa jako „amoralny familiaryzm”<sup>32</sup>. Postawa ta ma swoje źródło w powszechnie wyznawanym przekonaniu, że jedynym akceptowalnym celem jest działanie dla dobra własnej rodziny, przy założeniu, że i inni członkowie lokalnej społeczności postępują dokładnie w ten sam sposób. W analizowanej gminie postawa ta jest dodatkowo wzmocniana przez fakt poświęcania całości możliwości i energii dla dobra dzieci i, jak się wydaje, dość skutecznie (negatywnie) wpływa na skalę zaangażowania społecznego.

Terażniejsze życie społeczne gminy przeciwstawiane jest często przeszłości. Powszechne są stwierdzenia „nie jest tak jak było dawniej” czy „kiedyś to ludzie się schodzili”. Ksiądz nie zawaha się określić swoich parafian „niewolnikami telewizji”. Nieco większe możliwości wyboru ma młodzież, która wolny czas poświęca także na sport albo liczne w okolicy zabawy i dyskoteki. Tracą znaczenie uroczystości takie jak wesela gromadzące jeszcze niedawno całe wsie – dziś, głównie ze względów finansowych, lista gości ogranicza się najczęściej do rodziny, bliskich znajomych oraz do tych, z którymi się „dobrze żyje”. Niedowład lokalnego życia społecznego wiąże się oczywiście ze słabością potencjalnych ośrodków rozwoju. Swoich funkcji w tej mierze nie spełnia bowiem ani szkoła (nauczyciele narzekają na brak zainteresowania życiem szkoły ze strony rodziców, na ich negatywną postawę wobec grona nauczycielskiego) ani Kościół (ksiądz podejmował próby zapewnienia rozrywki młodym ludziom, ale „chyba zabrakło czegoś mocniejszego”), ani organizacje czy partie polityczne (jedyna partia działająca w okolicy – Polskie Stronnictwo Ludowe – nie jest w zasadzie obecna w świadomości społecznej), ani Urząd Gminy zajęty raczej próbami sprostania trudnej sytuacji finansowej gminy. Nie brakuje natomiast konfliktów, które dodatkowo pogarszają sytuację. Chodzi nam tutaj przede wszystkim nie o dość typowe dla współczesnej rzeczywistości stosunki oparte o wzajemną zazdrość, wynikające z tego, że „bogatsi to bogatsi, słabsi to słabsi”. Społeczność Grannego zdominowały dwa bardzo poważne konflikty, z których pierwszy miał związek z jedną z nauczycielek (nie udało się nam dotrzeć do jego przyczyn) a drugi dotyczy sporu księdza z sołtysiem. Szczególnie często nawiązywano do tego drugiego (głównie dlatego, że to stosunkowo „świeża sprawa”). Punktem zapalnym był sklep sołtysa, w którym sprzedawał on min. alkohol, także w niedzielę i święta, mimo bezpośredniej bliskości kościoła. Spór przeniósł się z czasem na poziom ponadlokalny, a jeden z jego uczestników stał się nawet bohaterem bardzo negatywnego artykułu w prasie. Najistotniejszy jest jednak fakt, że zdarzenia te podzieliły lokalną społeczność, dodatkowo pogarszając jej sytuację.

#### 4.2. Migranci i ich rodziny

W tym miejscu chcielibyśmy krótko odpowiedzieć na pytanie, kim są migranci, jakie cechy wyróżniają ich i ich rodziny. Ze względu na formę badania niezmiernie trudno byłoby udzielić kategoriycznych odpowiedzi. Dysponujemy jedynie rekonstrukcjami niewielu migracji, nie sądzimy, by mogłyby być one podstawą do znaczących uogólnień. Z obserwacji wynika jednak, że potencjalny migrant to osoba raczej młoda, rzadziej rencista bądź emeryt (choć wiek uzależniony jest od rodzaju wykonywanej pracy; faktem jest jednak, że w przypadkach pierwszego wyjazdu, bez załatwionego wcześniej miejsca pracy dominują ludzie 20–35 letni), w ostatnich latach coraz częściej kobieta, najlepiej w stanie wolnym. Z lokalnej społeczności wyróżnia ich często większa niż przeciętna skłonność do podjęcia ryzyka, rzadziej znajomość języka. Nie są to jednak warunki konieczne. Elementy, które decydowały o podjęciu decyzji migracyjnych w większości analizowanych przez nas przypadków to: przykład sąsiadów albo znajomych, zwykła zazdrość, chęć naśladowania,

<sup>32</sup> Cyt. za R. M. Lepsius, „Interessen, Ideen und Institutionen”, s. 194; ponieważ trudno zakładać, że powinien istnieć obowiązek działania ponadrodzinnej postawie te określa się również jako „famiłarny egoizm”.

poczucie zbędności i braku perspektyw w miejscu zamieszkania, nierzadko – zbieg okoliczności. Powtarza się postulat istnienia sieci powiązań czy to z członkami rodziny, czy lokalnej społeczności, którzy mogą pomóc uzyskać pracę i przeżyć pierwsze trudne chwile na migracji. Dla ludzi mających dzieci (oznacza to, że dla olbrzymiej większości migrantów) nie bez znaczenia jest również fakt “posiadania” teściów, którzy mogą zaopiekować się dziećmi “a i męża od wódki dopilnować”. Jest rzeczą charakterystyczną, że w razie nieobecności matki obowiązki wychowawcze spadają często na dziadków – pozostający w kraju małżonek musi bowiem całkowicie poświęcić się pracy w gospodarstwie, wykonując ją w podwójnym wymiarze. Podsumowując, trudno stwierdzić, czy migranci wyróżniają się jakimiś specyficznymi cechami. Wspominana skłonność do podjęcia ryzyka odgrywa oczywiście czasem pewną rolę, o wiele istotniejsze wydają się jednak chyba sieci powiązań i przykład znajomych albo sąsiadów.

#### 4.3. Społeczne skutki migracji – migranci, ich rodziny oraz wspólnota

##### lokalna

Migracje wpływać mogą nie tylko na osoby podejmujące działania tego typu, ale oczywisty sposób również na ich rodziny oraz całą społeczność, w której funkcjonują, wpływ ten skłonni bylibyśmy uznać za najistotniejszy. Jako podstawową jednostkę obserwacji wyróżnimy jednakże najpierw pojedynczego migranta, który powrócił do rodzinnej miejscowości z pobytu migracyjnego (długość migracji nie jest tu decydująca, choć niewątpliwie pobyty dłuższe prowadzić powinny do wywołania trwalszych i wyraźniejszych skutków).

Pierwsze z nasuwających się pytań brzmi: czy byli migranci wykazują się większą skalą tzw. przedsiębiorczości, czy wyróżniają się lepszymi możliwościami przystosowawczymi? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Natrafiliśmy na kilka przykładów, które mogłyby potwierdzać taką tezę, z drugiej jednak strony założyć można, że fakt podjęcia migracji jest wyrazem wyższej niż przeciętna obecności tych elementów w psychice migrantów. Z tego punktu widzenia o wiele ciekawsze wydają się te przypadki, które pokazują zależność wręcz odwrotną. Zdarza się bowiem i tak, że migrant po okresie pobytu za granicą, gdzie umiejętności radzenia sobie w trudnych sytuacjach są niemalże warunkiem przeżycia (tzn. zdobycia pracy i zdolności utrzymania się w okresie tego pobytu) wraca do kraju i powraca do swoich dawnych zachowań, bliższych raczej wzorcom propagowanym w okresie socjalizmu niż rzeczywistości rynkowej (niezdolność znalezienia pracy, oparcie egzystencji na świadczeniach socjalnych, bierność ekonomiczna i społeczna). Jest to jedna z podstaw do przyjęcia przez nas tezy o funkcjonowaniu migrantów na dwóch różnych poziomach zachowań (można je określić jako “światy życia”), z których jeden właściwy jest zachowaniom na migracji, drugi oznacza powrót do “normalności”. Zachowania, szczególnie te ekonomiczne, nie są więc przenoszone do kraju, wyjątek stanowi tu w zasadzie model miejskiego stylu życia, który zdaje się wyraźnie kształtować zachowania byłych migrantów. To głównie oni opuszczają gminę, wybierając jako cel Białystok, czy częściej Warszawę. Można oczywiście założyć, że dzieje się tak z prostego powodu – to przede wszystkim byli migranci dysponują odpowiednimi środkami zdolnymi sfinansować przeprowadzkę do miasta, wydaje się nam jednak, że coraz powszechniejsze przekonanie o wyższości i łatwości życia w mieście popierane często przykładami z przeszłości migracyjnej może poprzeć naszą tezę.

Migracje oznaczają bardzo często konieczność (choć jest to przeważnie konsekwencja świadomego wyboru) przerwania edukacji. Możliwość stosunkowo szybkiego zdobycia znaczącej dla młodego człowieka ilości pieniędzy prowadzi w praktyce do jej zupełnego porzucenia – ciekawe byłoby sprawdzenie, czy byli emigranci, którzy przenieśli się do miast korzystają, i w jakim wymiarze, z usług szkół prywatnych. Wspominaliśmy już o przyswajaniu nowych zachowań konsumpcyjnych, te są zauważalne bardzo łatwo, przenoszone za sprawą przykładu sąsiedzkiego wyrażają się w posiadaniu obowiązkowego od niedawna zestawu telewizor kolorowy oraz zestaw do odbioru TV-SAT, zestawu hi-fi, kuchenki mikrofalowej, przedmiotów, które przez właścicieli, rzadko będących w stanie posłużyć się skutecznie instrukcją obsługi, traktowane są często jedynie jako oznaka pozycji. Taką rolę spełnia ostatnio w gminie przywieziony zapewne z zagranicy zwyczaj pokrywania domów siding’iem.

Warto jeszcze byłoby nadmienić o wspomnianym przez księdza i nauczycieli zjawiska utraty tradycyjnej hierarchii wartości, nie tylko w wymiarze religijnym – wydaje się nam jednak, że nie jest to proces o dużym zasięgu.

Najbardziej negatywne działania migracji wiążą się, w odczuciu mieszkańców gminy, z jej wpływem na rodzinę. Wrażenie to wzmacniają dodatkowo przypadki szczególnie drastyczne, za jakie uznać trzeba kilka wypadków śmiertelnych, czy dość częste, zwłaszcza w okresie wyjazdów do Stanów Zjednoczonych, porzucanie rodzin przez migrantów i osiedlanie się na stałe za granicą. Problem polega na tym, że większość efektów negatywnych dotyka dzieci, co jest z dużą wrażliwością rejestrowane przez mieszkańców (stąd też coraz częstsze przypadki stawiania rodziny i dzieci ponad możliwością pracy za granicą). W opinii nauczycieli i mieszkańców gminy dzieci migrantów są zagubione, wyalienowane, pozbawione wsparcia psychicznego ze strony rodziców, nie potrafią znaleźć sobie miejsca w otaczającej je rzeczywistości, często mają olbrzymie problemy z nauką. Powtarzane są przykłady zmarnowanych talentów, przypadki odwrotne, tzn. takich dzieci, które wykształciły się za sprawą głównie środków finansowych wpływających z migracji, są o wiele rzadsze. Obserwacje nauczycieli pozwalają przypuszczać, że dzieci w większości funkcjonują w innym świecie, jest to świat, w którym żyją ich rodzice – zdarza się, że dzieci nie potrafią nazwać właściwie stolicy Polski, podając znacznie bliższą im nazwę Bruksela.... Rodzice starają się najczęściej "kupować" miłość dzieci, co bardzo rzadko się udaje, większość obowiązków wychowawczych spada na grono pedagogiczne, które w małych ośrodkach z reguły nie jest przygotowane do takiej funkcji (powtarzają się postulaty konieczności zatrudnienia wykwalifikowanych psychologów). W grupie rówieśniczej dzieci migrantów to najczęściej postacie dominujące, co wynika przede wszystkim z wyższego niż przeciętny statusu materialnego, różnice majątkowe są podstawą nieporozumień i zazdrości. Wspomnieć trzeba o powszechnej w ich świadomości chęci i gotowości do podjęcia migracji. Za typową uznawana jest sytuacja, w której dzieci "siedzą i czekają, aż rodzice ich zabiorą". Nie trzeba tu udowadniać, że coraz częściej, wraz z wyczerpywaniem się możliwości wyjazdów zarobkowych i problemami ze znalezieniem pracy za granicą nadzieje te kończą się rozczarowaniem, tym boleśniejszym, że związanym z całkowitym brakiem szans na podjęcie normalnej egzystencji w kraju (zdarza się, że nie kończą oni nawet szkoły podstawowej).

Można wskazać także szereg skutków, jakie migracje przynoszą dla lokalnej wspólnoty. Naszym zdaniem są to min.:

1/ Zwiększanie ilości konfliktów w ramach wspólnoty, których źródła szukać należy przede wszystkim w różnicach majątkowych i wspomnianych już zachowaniach konsumpcyjnych.

2/ Osłabianie aktywności i samodzielności dzieci migrantów, które najczęściej ograniczają się do biernego oczekiwania na pomoc ze strony rodziców. Charakter naszego badania nie pozwala jednak na przyjęcie zgeneralizowanych ocen postaw tej części młodego pokolenia.

3/ Wzmacnianie zachowań określanych jako amoralny familiaryzm – dobro wspólne staje się coraz bardziej abstrakcyjne im dłuższy jest okres migracji, jedyną realną wartością jest dobrobyt własnej rodziny.

4/ Wspominany już rozdźwięk między dwoma różnymi światami życia migrantów, który według naszych obserwacji prowadzi najczęściej do bierności i apatii (wspomnienia „lepszego świata“ a trudna polska rzeczywistość). Być może jest to przyczyną malejącej lojalności wobec rodzimej wspólnoty (jest to już tylko jeden z możliwych światów życia), wraz ze zmniejszającym się zaangażowaniem i odpowiedzialnością spadają też szanse na podjęcie krytyki względem systemu – wyrazem takiej postawy byłby wybór rozstania-ucieczki (migracja do miasta)<sup>33</sup>.

5/ W naszym odczuciu migranci w nieznacznym stopniu mogą być uznani za ośrodek ewentualnej zmiany społecznej, w większym jako element dynamizujący lokalną wspólnotę. Oprócz nielicznych przypadków przejścia nowoczesnych metod gospodarowania czy też zachowań wyrażających się w ponadprzeciętnej przedsiębiorczości migracje prowadzą bowiem do zjawisk negatywnych. Chodzi nam tutaj głównie o wywoływanie bierności, podsycanie konfliktów i współodpowiedzialność za szereg działań nieracjonalnych. Za typowy, wielokrotnie przytaczany przez nas przykład tych ostatnich uznać trzeba rozbudowę i przeinwestowywanie gospodarstw rolnych mimo braku perspektyw ich rozwoju – w tym samym bowiem czasie zapewnia się ewentualnym następcom warunki do rozpoczęcia życia w mieście, jest to połączenie bez wątplenia jak najlepiej pojmowanej miłości rodzicielskiej i podświadomej nadziei, że mimo wszystko wybiorą oni jednak pracę „na gospodarce“. Z naszych obserwacji wynika, że migranci są postaciami „dynamicznymi“ w czasie migracji, po powrocie do kraju funkcjonują najczęściej na zupełnie odmiennych zasadach.

---

<sup>33</sup> Por. A. Hirschman, „Lojalność, krytyka i rozstanie”.

**Wnioski końcowe**

Podsumowując analizę skutków społecznych i ekonomicznych w gminie Perlejewo (ze szczególnym uwzględnieniem wsi Granne) chcielibyśmy wskazać na najważniejsze naszym zdaniem konkluzje, a także jeszcze raz podkreślić znaczenie pewnych czynników, które wydają się być decydujące, szczególnie jeśli chodzi o skutki migracji.

Migracje jako takie, ze szczególnym uwzględnieniem migracji wahałowych o podłożu typowo ekonomicznym (zarobkowym), weszły już na stałe do krajobrazu gminy. I chociaż zmienił się ich kierunek z wypraw za ocean, do Stanów Zjednoczonych, na wyjazdy do znacznie bliższej Belgii, to sens pozostał ten sam. Wyjazd stanowi możliwość podreperowania finansów gospodarstwa domowego, znalezienie jakiejś pracy w ogóle lub umożliwia położenie fundamentów pod przyszłą egzystencję. Ten obraz wyjazdów migracyjnych, nieobcy zresztą w innych regionach kraju, utrwalał się przez wiele lat w świadomości mieszkańców, by w końcu zająć w niej stałe miejsce. Doszło więc pośrednio do stanu, w którym migracje zarobkowe traktowane są jako „normalny“ element krajobrazu życia, stale obecny w planowaniu przyszłości, jako jedna (nierzadko o największej wadze) z możliwości.

Środki uzyskiwane z migracji, pokaźne zarówno relatywnie w stosunku do wielkości zarobków krajowych jak i w ujęciu absolutnym, są wykorzystywane w bardzo różny sposób. Wskazują na to sami respondenci w badaniu ankietowym, również wywiady bezpośrednie potwierdzają znaczne zróżnicowanie w wyborze celów konsumpcyjnych i inwestycyjnych. Jednakże z zebranego materiału wynika także, iż część aktywów uzyskanych dzięki migracji jest lokowana w nieprzemyślany sposób, a nawet marnotrawiona. I chociaż trudno przecież o obiektywną ocenę przeznaczenia tychże środków, tak jak trudno jest ocenić poziom satysfakcji uzyskiwanej przez mieszkańców z podejmowanych przez nich działań, to jednak pojawiają się pewne wątpliwości. Do głównych tego typu aspektów zaliczyć można nieracjonalne, prowadzące do przeinwestowania przeznaczenie środków finansowych pochodzących z migracji na rozbudowę gospodarstw rolnych (głównie w sensie powiększania parku maszynowego) bez konkretnej wizji przyszłości w sensie kontynuacji gospodarowania przez następne pokolenie. Drugim takim aspektem byłaby sfera konsumpcyjna, a właściwie sfera inwestycji o charakterze konsumpcyjnym, nie przynosząca dochodów w przyszłości. Główne inwestycje polegają bowiem na zakupie nieruchomości w większych ośrodkach miejskich, tudzież na zakupie samochodów – wszystko to jednak nie ma podłoża inwestycyjnego, wynikającego z szeroko rozumianej przedsiębiorczości.

Migranci wracają więc niekoniecznie jako „przedsiębiorcy“, czego można by się spodziewać po warunkach, które kształtują ich życie za granicą. Częściej wracają z jednego „świata“ do drugiego, zmieniając tym samym swój styl życia a nawet w pewnym stopniu mentalność, przystosowując się ponownie do warunków miejscowych. Wynika więc z tego, że bardzo duże znaczenie posiada w tym kontekście sieć powiązań, dobrze już przez lata wykształcona i prowadząca w ten sposób do zmniejszenia „przedsiębiorczej aktywności“ migrantów.

Brak zmian na poziomie sfery społecznej uniemożliwia często dalej idące zmiany w sferze ekonomicznej poprzez brak mechanizmów szerszej akceptacji, wspierania pewnych inicjatyw czy też wręcz poprzez brak wyraźnej chęci do zmian. Istotnym ale deficytowym czynnikiem wydaje się tu być sfera inicjatywy lokalnej, czy to wyrażająca się w działaniach samorządu lokalnego, czy też w indywidualnej aktywności. Wydaje się to tym ważniejsze, iż umożliwiłoby aktywizację środowiska nie biorącego udziału w migracjach oraz okresowe, uwarunkowane powrotem migrantów, włączanie ich w miejscową działalność.

Sfera publiczna pozostaje w regresji spowodowanej zarówno przez czynniki ekonomiczne (w sensie możliwości utrzymania jej) jak i przez czynniki społeczne (omawiane już przykłady zmian standardów konsumpcyjnych, a także pewne przemiany mentalności). Trudno tu jednak o dalej idące wnioski ze względu na szczupłość posiadanego przez nas materiału badawczego, opartego głównie na wywiadach bezpośrednich, co powoduje powstanie problemu związanego z kwestią postrzegania poszczególnych instytucji przez mieszkańców. Być może kluczem do oceny sfery publicznej byłaby dokładna analiza ilościowa związana z rzeczywistym wykorzystywaniem sfery publicznej na przestrzeni ostatnich lat w celu umożliwienia nakreślenia kształtujących się tendencji.

Ten raczej pesymistyczny obraz rozjaśniają jednak pewne fakty, pozwalające także na pozytywne konkluzje. Po pierwsze, środki uzyskane przez migrantów wchodzić jednak w ten czy inny sposób do różnych systemów cyrkulacji (często jednak na poziomie wyższym od lokalnego), dając tym samym nadzieję na efekty pośrednie, związane z efektem mnożnikowym (*vide* E. Taylor).

Po drugie, przyjęte wzorce konsumpcyjne i inwestycyjne prawdopodobnie doprowadzą w przyszłości do zmiany charakteru społeczności, z typowo agrarnej obecnie na agrarno-usługową, z podkreśleniem roli gospodarki towarowej i turystyki w drugim typie. Kwestia prawdopodobieństwa zaistnienia tego typu ewolucji pozostaje w ścisłym związku z poczynaniami lokalnych władz samorządowych, które to poczynania będą miały podstawowy wpływ na przyszły, negatywny lub pozytywny, kierunek zmian.

Po trzecie wreszcie, wraz ze zmieniającą się rzeczywistością ekonomiczną w Polsce i związanym z tym spadkiem atrakcyjności migracji zarobkowych, można liczyć na to, iż byli migranci pozbawieni tej alternatywy i postawieni przed koniecznością rozwoju i zdobywania środków w kraju, w większym stopniu uaktywnią i przeniosą na lokalny grunt umiejętności nabyte podczas pobytu w innym, wymagającym większej inicjatywy indywidualnej "świecie".



## Aneks

**Tabela 1.** Struktura demograficzna gminy Perlejewo (liczebności)

Wiek	Mężczyźni	Kobiety
0–6	158	137
7–15	234	245
16–19	96	100
20–65, 20–60	803	1010
pow.65, pow.60	527	309
RAZEM	1818	1801

Źródło: Dane uzyskane z Urzędu Gminy Perlejewo

**Tabela 2.** Dynamika urodzeń i zgonów (liczebności)

Rok	1990	1991	1992	1993	1994	1995	1996
Urodzenia	brak danych	43	62	57	52	51	37
Zgony	55	62	61	63	50	53	49

Źródło: Dane uzyskane z Urzędu Gminy Perlejewo

**Tabela 3.** Dynamika wymeldowań i zameldowań (liczebności)

Rok	1993	1994	1995	1996
Wymeldowania	28	41	26	38
Zameldowania	28	28	28	24

Źródło: Dane uzyskane z Urzędu Gminy Perlejewo

**Tabela 4.** Bezrobocie w gminie Perlejewo (liczebności)

Rok	Ogółem	Kobiety
1992	57	27
1993	84	30
1994	76	40
1995	79	brak danych
1996	72	brak danych

Źródło: Dane uzyskane z Urzędu Gminy Perlejewo

## **Bibliografia**

T. Frejka, M. Okólski, K. Sword (eds.), *In-Depth Studies on Migration in Central and Eastern Europe: The Case of Poland*, Economic Studies No.11, United Nations, New York, Geneva 1998.

A. Górny, Wybrane zagadnienia podejścia jakościowego w badaniach nad migracjami, "Working Papers" ISS UW, Seria: Prace migracyjne, nr 20, 1998

A. Hirschman, *Lojalność, krytyka i rozstanie*, Znak, Kraków 1996.

E. Jaźwińska, W. Łukowski, M. Okólski, *Przyczyny i konsekwencje emigracji z Polski*, "Working Papers" ISS UW, Seria: Prace migracyjne, nr 7, 1997

R.M. Lepsius, *Interessen, Ideen und Institutionen*, Westdeutscher Verlag, 1991.

D.S. Massey, "The Ethnosurvey in Theory and Practise", *International Migration Review No. 4*, 1987.

J.E. Taylor, *International-Migrant Remittances, Savings, and Development in Migrant-Sending Areas*, Department of Agricultural and Resource Economics, University of California, 1997.